Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

NR. 62. — ROK XXXV.
PIĄTEK
2. MARCA 1928.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, ULICA ŚW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW: 401.099.

Przedpłata wynosi . .	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	5·00 zł.	4·50 zł.	5·00 zł.	8·50 zł.	4·50 zł.

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Kartki wyborcze z numerem 25

wydaje Sekretarjat Chrz. Dem. przy ul. Potockiego 11 i Administracja „Głosu Narodu“ ulica św. Krzyża 11., codziennie od godziny 9—1 w południe i od 4—6 popołudniu.

Pod tym adresem należy również kierować zgłoszenia z prowincji.

Współpraca i wierność.

Po raz ostatni przed wyborami i już całkiem krótko przedstawiamy stosunek listy Nr 25, a w szczególności Chrześć. Demokracji do rządu. Czynimy to nie dlatego, by istniały co do tego stosunku jakieś w opinji publicznej wątpliwości, ale jedynie pod naciskiem faktu, że sam rząd przez oświadczenie się za listą Nr 1 współpracę kandydatów z rządem uczynił platformą wyborczą.

Autorytatywni przywódcy Ch. D. i Piasta oświadczyli niejednokrotnie, że współpracować z rządem można tylko na gruncie dokonywanych przezeń czynów, albo też — jeśli chodzi o przyszłość — na gruncie jego programu, który jest syntezą czynów zamierzonych. Przypomnijmy więc najpierw, jak wyglądał stosunek obu stronnictw środka do różnych aktów rządowych w ubiegłych kilkunastu miesiącach. Stosunek ten przejawiał się głównie, jeśli nie wyłącznie, w ich polityce sejmowej. Będziemy więc mówić tylko o Sejmie; zresztą polityka wiecowa i prasowa stronnictw idzie z reguły po tej samej linji, co i polityka sejmowa.

Rząd wypstąpił wobec Sejmu z czterema tylko konkretnymi wnioskami: 1) z projektem budżetu na rok 1927/8, 2) z projektem zmiany konstytucji, 3) z żądaniem pełnomocnictw i 4) z wnioskiem o wydanie sądom posłów Hromady za działalność antypaństwową.

Otóż we wszystkich tych sprawach kluby Ch. D. i Piasta współdziałały z rządem pozytywnie, chętnie i w nastroju życzliwym. Referentem budżetu był piastowiec, a referentem zmian konstytucji i pełnomocnictw prezes klubu Ch. D. p. Chaciński. Że budżet został nawet przed terminem ustawowym i bez deficytu uchwalony oraz że pełnomocnictwa wbrew wnioskom lewicowym o ograniczenie ich zakresu i terminu zostały przyjęte w redakcji przez rząd zaakceptowanej, jest to głównie zasługą Ch. D. i Piasta. Wreszcie przypomnieć trzeba, że przeciw wydaniu posłów z Hromady głosowali wraz z całą lewicą posłowie z Partji Pracy, czyli najwierniejsze bebięta, podczas gdy wniosek rządowy, dyktowany względami bezpieczeństwa państwowego, uchwaliły Ch. D. i Piast wraz z prawicą.

A zatem stronnictwa P. B. K. **współpracowały** z tem wszystkiem, co rząd robił dobrego i pożytecznego. Współpracowały, choć nie były stronnictwami rządowemi i choć były przez prasę do rządu zbliżoną najostrzej zwalczane i spotwarzane. Niczego za tę współpracę nie żądały i nic nie otrzymały — prócz konfiskat, napaści i dzisiejszej — wiadomo jakiej — kampanji jedynkowej.

W czem zaś stronnictwa Bloku Katolickiego z rządem **nie** współpracowały?

Nie współpracowały najpierw z rządową polityką odraczania i zamykania sesyj sejmowych, gdyż pragnęły jeszcze przed wyborami przeprowadzić w Izbach tak ważne sprawy, jak zmiana ordynacji wyborczej, nowy ustrój samorządowy, nowela do ustawy o zgromadzeniach i inne. Nie współdziałały dalej z rządem w jego dążeniu do utrzymania dekretów prasowych i dwukrotnie dekret ten wraz z całą resztą Sejmu odrzuciły. Usiłowały również uchylić dekret o przywróceniu ministerstwa poczt, uważając go za niepotrzebne obciążenie budżetu. Nie współpracowały wreszcie z jawną niechęcią rządu wobec wspomnianych projektów samorządowych i ordynacji wyborczej oraz z polityką kresową ministra oświaty, która się wyraziła jużto w zamknięciu, jużto w utrakwizacji szkół polskich na Wołyniu.

Osobno podnieść trzeba protesty tych stronnictw przeciw przenoszeniom pewnych urzędników na kresy lub na emeryturę, przeciw masowym zmianom w wojsku, przeciw trzymaniu generałów w więzieniu, przeciw bandyckim napadom na posłów i dziennikarzy (dotąd niewykrytym i nieukaranym), przeciw milczeniu rządu w sprawie generała Zagórskiego, przeciw okólnikowi ministra oświaty o popieraniu Ymki. Na tle kilku z tych spraw obaliły Ch. D. i Piast ministrów Młodzianowskiego i Sujkowskiego.

Kto z katolików i praworządnych Polaków nie pochwali tych stronnictw za brak współpracy z rządem w wymienionych wyżej sprawach?!

Tak było w przeszłości i tak będzie w przyszłym Sejmie. Jeśli rząd wystąpi z budżetem oszczędnym, z reformą podatków, której domaga się zwłaszcza rzemiosło i handel, z rozumną rewizją konstytucji celem wzmocnienia i uzdrowienia parlamentu lub z innym pożytecznym projektem, to napewno z najlepszem przyjęciem spotka się na środkowych ławach Sejmu. Ch. D i Piast, które na szyldzie wyborczym współpracy z rządem dziś nie wywieszają, będą wtedy z rządem chętnie i lojalnie współdziałać. Będą współdziałać mimo, że dzisiaj są przez sanację zwalczane i prześladowane. Jednak rządowi wierności zgóry na wszystko, co w ciągu pięciolecia zechce zrobić, nie przysięgają, bo wiernemi mogą i chcą być tylko swemu programowi i swemu sumieniu. Poseł z Ch. D-cji i Piasta nie ma ambicji być wiernym pudlem, łaszącym się i spełniającym wszelkie zachcenia rządu, ale wolnym przedstawicielem swych wyborców, mającym odwagę bronić interesów państwa według nakazu swego sumienia, w zgodzie z rządem jeśli się da, ale i przeciw rządowi, gdy to okaże się koniecznem. W spełnieniu tego obowiązku krępowanym być nie może żadną obietnicą współpracy z nieznanemi i to wszystkiemi zamiarami rządu.

Takim jest — naszem zdaniem — stosunek P. B. K. do rządu w chwili obecnej, gdy nie wiemy ani co rząd jutro zrobi, ani czy w obecnym składzie po wyborach pozostanie. Kto ten stosunek nazywa opozycją — habeat sibi. Jesteśmy przekonani, że właśnie taki stosunek odpowiada interesowi państwa i życzeniom wyborców. Okaże to dzień 4-go marca.

Jan Matyasik.

Gen. Górecki upatrzony na „męża przyszłości“.

Warszawa. (Tel. wł.) W kołach poinformowanych coraz częściej mówią, że mężem przyszłości w naszych warunkach, możliwe, iż już w przyszłości niedalekiej, jest generał dr. Roman Górecki. Przypuszczają, że zakres jego czynności politycznej w niedługim już czasie rozszerzy się. Z całokształtem naszego życia gospodarczego zapoznał się gen. Górecki praktycznie jako kierownik Banku Gospodarstwa Krajowego. Wiadomo, że gen. Górecki cieszy się zaufaniem sfer kierujących.

—o—

Znak czasu:

PUBLICYŚCI W POLSCE ZACZYNAJĄ Z KONIECZNOŚCI PISAĆ O... LEGUMINACH.

Warszawa. (Telef. wł.(We środę uległa konfiskacie „Gazeta Warszawska“ za artykuł wstępny pt.: „Narodowy, czy narodowościowy“, poruszający **zagadnienie państwa narodowego.** W drugiem wydaniu umieszczono artykuł wstępny pod tytułem: **„Leguminy, wskazania gastronomiczne robienia legumin na gorąco“.** Artykuł ten wywołał **ogromną sensację** w mieście, gdzie potraktowano go jako **signum temporis.** Po południu skonfiskowano „ABC“ za artykuł o „Młodych“ i „Nastroje przedwyborcze“.

O czem piszą inni?...

P. Sadzewicz kwestjonuje katolicyzm Nar. Dem.

„Gazeta Poranna 2 grosze“ pisze:

„Endecja jest katolicka — o tyle, że przynależne do niej masy — są rzeczywiście zespolone z Kościołem, jednakże u jej szczytów nurtują te wszystkie prądy i kierunki, które wyłaniają się na powierzchnię współczesnego życia, a które w dziewięćdziesięciu procentach są antytezą katolicyzmu.

Krańcowy ateizm brata się tam z fantazjami neopogańskiemi, z kompletnym indyferentyzmem religijnym, z marzeniami o ożywieniu katolicyzmu — i o jego zniwelowaniu — jako produktu ducha żydowskiego“.

Kto zwycięży na Śląsku?

„Polonia“ wzywa w artykule wstępnym do wycofania listy nr. 1 na Śląsku.

„W naszem województwie toczy się już tylko walka pomiędzy Śląskim Blokiem Katolicko-Ludowym a listą Bloku mniejszości nr. 18. **Niemcy z całym rozpędem zwracają się przeciwko Śląskiemu Blokowi Katolicko-Ludowemu**, który wskutek swej roztropnej polityki i taktyki zdołał pozyskać szerokie koła ludności, zdobywając także zaufanie kół pod względem narodowym niedostatecznie uświadomionych. Chodzi teraz o to, kto ma w tej walce przycięży? Czy Śląski Blok Katolicko-Ludowy, czy też Blok Mniejszości. Sanacja miała dosyć sposobności, by się przekonać, że na Śląsku straciła zupełnie grunt pod nogami. W imię dobra sprawy polskiej i interesów państwowych **powinna wycofać swoją listę nr. 1 i zawezwać nielicznych** już swych zwolenników do oddania głosów na listy Śląskiego Bloku Katolicko-Ludowego“.

Być może, że „Polonia“ zbyt nisko ocenia szanse listy nr. 1. Faktem jest jednak, że skutkiem niemoralnych metod politycznych i niesłychanego ubóstwa ideowego „1-nka“ traci z każdym dniem coraz więcej zwolenników. Traci przedewszystkiem na Śląsku mimo, że tam wystawiła kilku bardzo zasłużonych działaczy, np. ks. prałata Londzina.

Sejm śląski uchwalił w dniu 28 lutego 30 głosami przeciw 4 nie przyjąć do wiadomości listy p. woj. Grażyńskiego do Marszałka Sejmu. 28 głosami przeciw 6 uchwalono rezolucję wzywającą p. Grażyńskiego do zachowania bezwzględnej neutralności w walce wyborczej i zabronienia urzędnikom nadużywania władzy w kampanji wyborczej.

Szczur z tonącego okrętu.

P. St. Tempski, b. wicewojewoda pomorski i wiceprezes Zarządu ZLN. pomorskiego wystąpił w tych dniach ze stronnictwa Nar. Demokracji. W prasie poznańskiej podaje, w jakich warunkach i z jakich powodów ten krok zrobił. Wprawdzie ogłasza się wielbicielem p. marsz. Piłsudskiego, warto jednak przytoczyć niektóre jego poglądy, charakteryzujące wewnętrzną niemoc N. D.

Stwierdza naprzód, że N. D. (czyli: ZLN.) obniżyła „poziom sejmu“ (konstytucyjnego). To było powodem, że

„Dmowski, ojciec duchowy endecji, najwidoczniej od swego klubu parlamentarnego się odsunął“.

W pracy nad budowaniem państwa popełniła N. D. błąd nie do darowania, przeprowadzając „najliberalniejszą konstytucję“.

Dalszym, do dziś pokutującym, to ten, że Nar. Dem.

„swemi oficjalnemi odezwami, wydanemi w formie komunikatów i oderwanych od obecnej rzeczywistości programów partyjnych **obywateli oszałamia i w konsekwencji odbiera im zdrowy sąd o rzeczach osiągalnych**“.

Ten druzgocący sąd o partji — zdawało się dotąd — spoistej i silnej wypowiada p. Tempski, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli N. D. w b. zaborze pruskim. Nie zgadzamy się z nim, gdy dochodzi do wniosku, że ludzie z obozu N. D. przejść winni za jego przykładem pod sztandary p. marsz. Piłsudskiego: w pośrodku stoi obóz Ch. D., który na sprawy publiczne patrzy nie przez pryzmat osoby pana Marszałka, ale — potrzeb państwa. Nie można jednak odmówić racji p. Tempskiemu, gdy udowadnia, że istotę akcji N. D. stanowi krzyk i frazesy, mające na celu oszołomienie obywateli.

Mobilizacja przedwyborcza.

Okręg 44. N. Sącz, Limanowa, Bochnia, Wieliczka.

WIEC P. B. K. W N. SĄCZU.

Dnia 28 bm. przy tłumnym udziale warstw robotniczych odbył się wiec w Czytelni Katolickiej w Nowym Sączu pod przewodnictwem p. Kasiny. Przemawiał inż. Grelowski, którego wysłuchali zebrani w skupieniu, zgotowali kandydatowi owację i postanowili głosować na Nr. 25. Następny mowca dr. Chyży, przedstawiciel Piasta w pięknem przemówieniu poparł wywody p. inż. Grelowskiego oraz przedstawił ideologję Piasta. Przemawiało jeszcze paru mowców, a na zakończenie p. Kasina w gorących słowach apelował do zebranych, aby w dniu 4 i 11 marca głosowali na listę Nr. 25.

OLBRZYMI WIEC „PIASTA“ W TRZCIANIE, POW. BOCHNIA.

Dnia 26 lutego 1928 odbył się olbrzymi wiec „Piasta“ w Trzcianie, przy **udziale około 1.500 osób.** Na wiec przybył b. minister **dr. Kiernik**, oraz **dr. Łucki** z Wiśnicza, nastrój wiecu był nad wyraz imponujący. Mowców nagrodzono burzą oklasków, dając tem wyraz zgody i solidarności dla Stronnictwa „Piasta“. Co chwila wznoszono okrzyki na cześć Stronnictwa „Piasta“ i prez. Witosa, „Niech żyje!“.

W końcu uchwalono rezolucję, którą wszyscy zebrani przyjęli jednogłośnie, oświadczając się za P. B. K. Odśpiewaniem „Roty“ wiec zakończono.

Podawano przez „sanacyjny“ „Kurjerek“ sprawozdania z wieców w pow. bocheńskim a to: w Łapanowie, Trzcianie, Tarnawy i Grabiu urządzonych przez najmitów „sanacyjnych“, jakoby „wszyscy“ szli za „jedynką“ można uważać za senzację „sanacyjną“. Jeżeli tak wszędzie zwyciężają jak to podaje „Kurjerek“, to nie „jedynka“, lecz Nr. 25 odniesie zwycięstwo przy wyborach. **Obserwator.**

Okręg 45. Tarnów, Pilzno, Brzesko, Dąbrowa, Grybów, Gorlice.

Nadużycie Stowarzyszeń Młodzieży przez S. K. L.

Z tarnowskiej diecezji nadesłano nam okólnik **sekretarjatu okręgowego „Stowarzyszeń Młodzieży Polskie“** w Nowym Sączu, wzywający członków do zjazdu celem naradzenia się nad agitacją za listą nr. 30.

Uważamy to za nadużycie. „Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej“ są apolityczne i w akcji wyborczej udziału brać nie mogą. Kto je wciąga w wir walk politycznych, ten tem samem podcina właściwą ich rację bytu. Takiem jest stanowisko centralnej ich władzy w Poznaniu „Zjednoczenia M. P.“ zakomunikowane wszystkim Związkom diecezjalnym. Tyko (!) nowosądecki sekretarjat z niem zrywa. Cóż na to Związek diecezjalny?

KLĘSKA SANACJI I P. BYRKI W GRYBOWIE.

Na dzień 27 lutego zwołała sanacja wiec swój do Grybowa, licząc, że przy dniu targowym zdoła upiec pieczeń. Do pomocy ściągnęła wszystkie stojące do dyspozycji bojówki.

Wiec był zwołany na 12.30, sala i boczne ubikacje sokoła wypełnione piastowcami. Zaraz na wstępie, pogwałcono wolę zebranych gdyż wbrew ich życzeniom, narzucono zebraniu na przewodniczącego „sanacyjnego“ p. Haimana, naczelnika sądu. Ten przedstawił łakomych na mandaty sanatorów, poczynając od końca dla ułagodzenia wzburzonej sali.

Pierwszy zaczął pleść p. **Byrka, nazywając „piastowców“ głuptasami**, co tak oburzyło słuchaczy, że **mówca musiał przeprosić ich za** obrazę. Gdy skończył wśród wrzawy swoje gadanie, wyskoczył jakiś nauczyciel Sienko: o niczem nie mówił poco przyszedł, tylko chwalił p. Piłsudskiego. Włożył też swe trzy grosze kandydat Jarosz z Janowic, a dr. Malikiewicz chwalił p. prezesa Witosa i zalecał się do wyborów solidarnie.

Przyszła kolej na dyskusję. **Chłopi domagają się dopuszczenia do głosu, by sprostować brednie sanacyjne,** lecz wtedy ukazała się jakaś kreatura z kartką, otwiera wielką gębę, odczytując coś, czego nikt nie słyszał. Na sali wrzawa, bo chłopi domagają się głosu. Sanatorzy stracili zupełnie głowę, a p. **starosta ratując sytuację, rozwiązał wiec i wprowadził na salę policję dla rozpędzenia chłopów.**

Przed „Sokół“ wyszły masy chłopskie szukając miejsca w sąsiednim ogrodzie, by pod gołem niebem odbyć zgromadzenie. P. starosta jednak posłał do ogrodu policjantów, którzy aresztowali jednego z chłopów, za rozdawanie gazety „Lud polski“. Nie mając już nigdzie miejsca rzesza ludowa utworzyła **olbrzymi pochód,** który z pieśnią „Nie rzucim ziemi“ i okrzykami na cześć prezesa Witosa ruszył ulicami do rynku. Tu krzyknięto jeszcze raz na pomyślność P. B. K., potępiono zdrajców ludu i spokojnie wśród podniosłego nastroju rozeszli się zgromadzeni z mocnem postanowieniem, że **do wyborów staną z kartką Nr. 25. Stanisław Szczepanek.**

POLICJA ZDZIERA AFISZE P. B. K.

Dnia 24 lutego 1928 r. jako członek PSL. Piast w Kielanowicach kazałem w miasteczku Tuchowie nalepić nasze plakaty agitacyjne (kolorowe z napisem: „głosujcie na Nr 25“, poniżej sylwetka chłopa piastowca z chorągiewką i robotnika Ch. Dem. też z chorągiewką). Policja państwowa z posterunku w Tuchowie zaraz plakty te pozdzierała. Udałem się natychmiast na posterunek z zapytaniem. — Otrzymałem odpowiedź, że policja ma od władzy nakaz odezwy Piasta i Ch. D. z murów zdzierać.

Należałoby się zapytać p. Komendanta Wojewódzkiego Pilcha, czy rzeczywiście władze policyjne polecenie takie wydały, czy też posterunek P. P. w Tuchowie ze swej gorliwości zamiast służbę bezpieczeństwa pełnić zajmuje się samowolnie zdzieraniem plakatów przedwyborczych z murów. **Stanisław Kowalik.**

Okręg 46. Jasło, Ropczyce, Strzyżów, Mielec, Kolbuszowa.

OGROMNY SUKCES PBK. W ROPCZYCACH.

W dniu 27 bm. przed południem miało się odbyć w Ropczycach z okazji jarmarku zgromadzenie wyborcze zwołane przez Be Be. Szczupła sala Sokoła nie mogła pomieścić zgromadzonych w liczbie około 3.500 uczestników, z których znaczna część musiała pozostać pod gołem niebem. Narzucone przez organizatorów prezydjum **spotkało się z burzą protestów zgromadzonych,** z których około **90 proc. należało do Pol. Bl. Kat.** Przez półtorej godziny wśród olbrzymiej wrzawy, niedopuszczano **mowców z listy Be Be do głosu.** Ich następne wywody minęły bez wrażenia. **W ciągu zebrania zgromadzona w wielkiej liczbie (32) z całego powiatu policja dokonała aresztowania 6-ciu b. wybitnych działaczy Pol. Bloku Kat.,** co wywołało żywiołowy protest.

Na wniosek b. posła Jedynaka kandydata P. B. K. zgromadzenie zażądało bezzwłocznego **wydania aresztowanych** działaczy, co też wobec **groźnej postawy** tłumu natychmiast **nastąpiło.** Przemówienie p. Jedynaka, który się cieszy w powiecie ogromnym i zasłużonym mirem, przyjęte zostało z ogromnym aplauzem.

Zgromadzenie zakończyło się wielkim triumfem listy Nr. 25.

Tego samego dnia popoł. odbyło się drugie zebranie, w którem wzięło udział kilkuset okolicznych włościan. Referat o zadaniach Pol. Bloku Kat. wygłosił p. dr. **Br. Kuśnierz.** Wywody jego spotkały się z pełnem uznaniem.

Wieczorem tego samego dnia odbyło się również w Ropczycach zgromadzenie mieszczańskie, które po wywodach dr. **Kuśnierza** uchwaliło jednomyślnie głosować za listą Nr. 25.

Wypadki ropczyckie poruszyły do głębi umysły tamtejszej ludności. Nastrój dla listy P. B. K. znakomity.

W dniu 25 bm. odbył się w Sędziszowie zjazd oraz konferencja działaczy Ch. D. oraz Pol. Bloku Kat. Referat wygłosił p. dr. Bron. Kuśnierz. Szanse wyborcze Pol. Bloku Kat. rosną z każdym dniem i przedstawiają się świetnie.

Sokołów. W dniu 28 lutego odbyto w Sokołowie wielkie zgromadzenie mieszczaństwa okolicznego i włościaństwa w liczbie około 1500 osób. Referat o sytuacji wyborczej oraz o programie Pol. Bloku Kat. wygłosił **Dr. Bronisław Kuśnierz,** kandydat tamtejszego okręgu. Referat przyjęto bardzo gorąco. Sokołowszczyzna głosować będzie solidarnie na listę Pol. Bloku Katolickiego Nr. 25.

Nienadówka. W dniu 28 lutego odbyło się w Nienadówce w powiecie kolbuszowskim zgromadzenie okolicznego włościaństwa, w którem wzięło udział ponad 1000 osób. Referat o programie Pols. Bloku Kat. w odniesieniu do wsi wygłosił **Dr. Br. Kuśnierz.** Zebrani przyjęli z entuzjazmem referat do wiadomości. Nastrój dla listy Nr. 25 jest bardzo pomyślny.

Okręg 43.

Wadowice, Biała, Myślenice, Żywiec, Nowy Targ.

Nieudały wiec gen. Galicy.

Komitet okręgowy Be-Be w Żywcu zwołał wielkiemi afiszami zgromadzenie na dzień 27 lutego w Milówce. Zeszło się ludu dużo, a przeważnie zwolenników „Piasta“ i Ch. D. — Na wiec przyjechał gen. Galica, starosta żywiecki p. Galodzy i cały sztab Be-Be z Żywca dwoma autami.

Aranżerowie zgromadzenia widząc na sali niepewną dla siebie sytuację, poszeptali na chwilę między sobą, a p. Szczotka, znany „jedynkarz“, nauczyciel, ogłosił zebranym, że p. generał wygłosi **tylko odczyt,** a więc nie trzeba wybierać prezydjum wiecu. **Powstała okropna wrzawa,** trwająca kilka minut, a ludzie dopominali się wyboru przewodniczącego i zaproponowali księdza katechetę M. Sekurę z Milówki. Mimo tego życzenia olbrzymiej większości zebranych, **przezydjum nie wybrano,** tylko p. generał zaczął zaraz mówić o sprawach wojskowych, o strzelcach podhalańskich i trochę się uspokoiło na sali. Gdy prelegent z powodu chrypki dał do czytania jakiś artykuł jednemu panu, znowu powstała wrzawa i znowu zaczął p. generał mówić i uspokajać naród. Powiedział, że mu się nie przydarzyło jeszcze nigdzie takie przyjęcie, jak w Milówce, że zebrani mogą głosować na kogo się im podoba, **a on nie stoi o ich głosy, bo już jest i będzie wybrany posłem,** a jak Sejm będzie nieodpowiedni, **to go marszałek 10 razy rozwiąże i 10 razy zrobi nowe wybory,** aż będzie taki, jakiego będzie sobie życzył... Poczem zakończył i skinąwszy ręką na cały sztab, wyjechał czem prędzej.

Teraz zebrani wybrali przewodniczącym p. Tomasza Jeleśniowskiego, a głos zabrał ks. katecheta M. Selwa, a kiedy zaczął tłumaczyć ludziom, że t. zw. bezpartyjny blok Nr. 1 jest kłamstwem, ponieważ się składa z kilku partji np. Prawicy narodowej, „partji pracy“, partji zdrajcy Bojki, żydów ortodoksów itd., wtedy garstka smarkaczy zaczęła wrzeszczeć i przeszkadzać mowcy, a kiedy starsi chcieli smarkaczy ze sali usunąć, wówczas komendant policji rozwiązał zgromadzenie.

Zebrani protestując przeciw temu, wołając: „niech żyje Nr. 25, niech żyje prezes Witos, niech żyje Ch. D.!“ — rozeszli się do domu.

Powodem niedopuszczenia referentów Nr. 1 do głosu na wiecu w Milówce, były prowokacyjne odezwy sanacji, wystawione w oknie jednego nauczyciela, że tylko „osioł głosuje na 25“.

Tego samego dnia był „urzędowy“ zjazd wójtów w Starostwie, ale chłopy między sobą rozdawali sobie śmiało nie jedynkę, ale Nr. 25. **Szp.**

—o—

Okręg 41. Kraków-miasto.

O ratunek żydowski dla jedynki.

Kandydaci jedynki pp. prof. Krzyżanowski i inż. Rolle usiłują ratować szanse jedynki jeszcze w ostatniej chwili. Poparcie, którego odmówiło im społeczeństwo katolickie, mają dać żydzi. W tym celu zwołano na środę wieczór za zaproszeniami (zaproszenia w żargonie) wyborców Kazimierza i Stradomia do hotelu Londyńskiego, gdzie stanęli kandydaci jedynki. Czy to ich uratuje, bardzo wątpimy.

—oo—

Z kół katolickich właścicieli realności w Krakowie piszą do nas:

Dochodzą nas słuchy, iż wśród właścicieli realności prowadzi się agitacja za listą endecką nr. 24. która w mieście została wystawiona celem policzenia głosów i nie posiada żadnych szans. Każdy katolicki właściciel realności, spełniając obowiązek wyborcy i głosując, musi być przekonany, że głos jego nie będzie stracony. Przeto apelujemy do P. T. właścicieli realności, by nie tracili głosów. W duchu programu Pol. Bloku Katolickiego działał długie lata założyciel i prezes Towarzystwa, nieodżałowanej pamięci dr. Franciszek Mussil. Niechże każdy katolicki właściciel realności w niedzielę 4 i 11 marca spełni obowiązek wyborczy i głosuje solidarnie na listę Pol. Bloku Katolickiego nr. 25.

Katoliccy właściciele realn. w Krakowie.

ZW. INWALIDÓW BEZPARTYJNY.

W związku z pojawieniem się odezwy przedwyborczej jednego ze stronnictw politycznych skierowanej do inwalidów i wdów wojennych, a podpisanej przez anonimowy Komitet Wyborczy inwalidów krakowskich, oświadcza Zarząd Powiatowego Koła Zw. Inwalidów Woj. w Krakowie, że z samozwańczym Komitetem Wyborczym Inwalidów krakowskich nie ma nic wspólnego i nic też Zarządowi nie wiadomo aby taki inwalidzki Komitet Wyborczy wogóle się zawiązał. Równocześnie stwierdza **Zarząd, że Związek Inwalidów Wojennych Rzpltej Polskiej jako stowarzyszenie apolityczne udziału w akcji przedwyborczej nie bierze, pozostawiając swoim członkom zupełną swobodę przekonań** politycznych i wolność głosowania.

Indje w walce o niepodległość.

II.

Okres próbny autonomji. — Stanowisko rządu angielskiego. — Sir John Simon i jego współpracownicy.

Pierwsze wybory w 1921 r. do Izb przedstawicielskich wróżyły reformie niechybną klęskę.

Sytuacja uległa gruntownej zmianie przy powtórnych wyborach w 1923 r. Ogólne zniechęcenie do polityki Gandhiego, który nie zdobył się na żaden akt gwałtu, wyznając zasadę „naszym obowiązkiem jest dać się wymordować, ale nam samym zabijać nie wolno“, następnie konieczność porzucenia bojkotu dla wielu ze względu na ich potrzeby życiowe, stworzyły rozłam w obozie gandhyzmu. Wyłania się partja Swaradżystów (Swaradż — samorząd), których hasłem jest wejść do ciał prawodawczych, wszakże nie w celu współpracy z rządem, lecz by stworzyć silną opozycję. Niestety sama partja Swaradż nie była w stanie utrzymać w swoim łonie dyscypliny i spoistości, tak że z trudem utrzymała się przy władzy po nowych wyborach w 1926 r. Rząd korzystając z osłabienia swaradżystów wzmocnił swe stanowisko, zwłaszcza, gdy doznał poparcia ze strony mahometan, którzy już oddawna byli faworyzowani przez Anglików.

Sprawę rewizji samorządu rozważano po raz pierwszy w 1924 r., powołując z łona Zgromadzenia komisję, która miała wydać opinję o dotychczasowym wyniku reform. I rzeczywiście „komisja Muddimana“ przyznała dodatnie „wychowawcze“ strony istniejącemu systemowi ale wypowiedziała także szereg zarzutów krytycznych co do podziału kompetencyj między władze centralne i prowincjonalne. Opierając się na tej podstawie rząd angielski zapowiedział w 1925 r. rewizję reform indyjskich. Hindusi oczekiwali z niecierpliwością mianowania tej komisji, domagając się współudziału w niej swoich przedstawicieli. Nadzieje zawiodły. W listopadzie ub. r. rząd angielski oświadczył, że **w skład komisji wejdą wyłącznie przedstawiciele parlamentu z Sir John Simonem na czele,** komitetom zaś hinduskim przysługiwać będzie tylko głos doradczy. Na taką decyzję rządu brytyjskiego **odpowiedziały Indje wrzeniem i falą protestów.** Wszechindyjski kongres Narodowy ogłosił bojkot komisji. Mimoto komisja przyjechała przed kilkunastu dniami do Indji, demonstrując swą obecnością, że nie liczy się zupełnie z decyzją Hindusów. Na rękawicę rzuconą przez Anglję zareagowały masy społeczeństwa demonstracjami i strzałami w Bombaju, Madrasie i Kalkucie.

Jak widać z wrogich objawów ze strony tuziemców, komisję Simona oczekuje nielada praca, jeśli ma wywiązać się z kłopotliwego położenia po myśli rządu londyńskiego.

Próbny bowiem okres nie wyświetlił sprawy samorządu, lecz przeciwnie stworzył chaos wśród szerokich warstw narodu. Główną winę ponosi rząd brytyjski, który **tendencyjnie podjudzał 68 milj. Hindusów wyznawców Mahometa przeciw 216 miljonom ich braci brahmanistów,** oddając mahometanom wyższe stanowiska w hierarchji urzędniczej. Faworyzowani przez Anglików mahometanie odnosili się zawsze z pogardą do brahmanistów, co nieraz już doprowadzało do krwawych starć w łonie tego samego narodu.

Ponadto zważyć wypada, że rozchodzi się tutaj o przeszczepienie zachodniego systemu demokratycznego do kraju, w którym istnieje jeszcze głęboko zakorzenione **pojęcie kastowości.** Hasło Dalekiego Wschodu „Azja dla Azjatów“ również nie podziałało dodatnio na zbliżenie Hindusa do dumnego syna Albionu. Wprawdzie według raportu lorda Curzona Indje zamieszkuje kilkanaście narodowości, które różnią się między sobą językiem, rasą i religją, jednak w chwili ważnej może ta istna wieża Babel wschodu stawiać potężny opór zakusom polityki angielskiej.

Na zakończenie wypada wspomnieć o Simonie i jego współpracownikach, gdyż powzięta przez parlament angielski rezolucja niechybnie będzie zależeć w dużej mierze od opinji tych mężów stanu. Lord Irwin, wicekról Indji pochodzi ze starej arystokratycznej rodziny przepojonej gorącym patrjotyzmem. Brak głębszej wiedzy zastępuje u niego odwaga, która może zaważyć w chwili szybkiej decyzji. Lorda **Birkenheada** sekretarza stanu do spraw Indji cechuje nieustępliwość, granicząca z upartością przy raz powziętym zamiarze. Wszystko zaś zależy od tego czy Sir John **Simon** dorósł do zadania, którego się podjął. Śmiało jednak można twierdzić, że wybór angielskiego parlamentu padł trafnie. Simon jest wybitnym prawnikiem, orjentującym się doskonale w trudnych sytuacjach.

Zanim jednak komisja ukończy swe prace, mogą zajść nieoczekiwane zmiany, wpływające na ostateczną decyzję Simona i jego współpracowników. W każdym razie walka Hindusów o niepodległość będzie przez długi jeszcze czas dokuczliwą bolączką Anglji.

M. Babiński.

Uroczysta akademja papieska w Lublinie

Lublin w dniu 26 lutego b. r. przyłączył się do wielkiego hołdu z całej Polski ku czci Ojca św. Piusa XI. przez urządzenie uroczystej akademji papieskiej. Ruch katolicki w Lublinie dzięki niezmordowanej pracy Zarządu Ligi Katolickiej i sekretrza generalnego przybiera potężne rozmiary. Sala Sokoła zaledwie pomieściła dwa tysiące osób, pozostała część wypełniła przyległe kurytarze. W przepięknie udekorowanej scenie w samym środku zawieszono obraz Ojca św. Piusa XI.

Serdecznem przemówieniem zagaił prezes Ligi Katolickiej p. Tadeusz Rajowski, poczem przemawiał p. Serafin. Bardzo ładną deklamację wypowiedziała p. Mościbrodzka „Tak mnie dopomóż Chryste Panie Boże“ J. Słowackiego; dalsze numery programu wypełniły: chór parafji św. Pawła, deklamacje dziewczynek z Krucjaty Eucharystycznej i Stowarzyszeń innych. Zakończeniem programu był obraz żywy, przedstawiający Kościół katolicki, za sceną zaś chór odśpiewał „Piotrową Łódź“.

Akademja zrobiła na widzach budujące wrażenie i dała dowód przywiązania synowskiego do Głowy Kościoła katolickiego. St. Dr.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Na ziemiach Rzpltej.

O remunerację za naukę religji.

Z pow. ropczyckiego piszą nam z kół duchowieństwa, że księża uczący w szkołach, dotąd jeszcze (!) nie otrzymali remuneracji od listopada 1927 r.

Kiedyż wreszcie zaczną władze szkolne traktować duchowieństwo uczące w szkole na równi z nauczycielstwem świeckiem, odnośnie do wypłacania należnego i zasłużonego chyba wynagrodzenia za pracę?

Wyrok na komunistów w Warszawie.

Sąd okr. warszawski po trzydniowych obradach w procesie 15 członków partji komunistycznej, wydał onegdaj wyrok, na mocy którego skazano H. Rozenkranca na 7 lat ciężkiego więzienia, 12 innych oskarżonych na lat od 5 do 2. Dwie osoby uniewinniono.

Ciekawe informacje o żydowskiem weselu.

Jedno z pism niemieckich w Czerniowcach podaje następującą wiadomość, z której cytujemy niektóre zdania w dosłownym przekładzie ze względu na oryginalność notatki:

W sławnej wśród chasydów miejscowości Stalin (?) odbył się ślub najmłodszej córki rabina z synem cadyka bełzkiego. Okoliczni właściciele dóbr, **zwłaszcza książę Radziwiłł, oddali licznym gościom (około 4000 osób) wszystkie swoje sanki i konie do dyspozycji.** Szwadron ułański użyczył dla orszaku pana młodego 80 koni, na których harcowali wokół orszaku weselnego chasydzi w kostjumach kozackich (?). We wspaniałych saniach ks. Radziwiłła, ciągnionych przez czwórkę pysznych siwków, jechał pan młody. Ten kulig bełzkich chasydów (około 400 sań) przedstawiał imponujący widok. — Zarząd kolejowy oddał do dyspozycji kilka pociągów specjalnych (?). Podczas ceremonji ślubu na placu przed bożnicą zgromadziło się około 10.000 osób. Rabin całe miasto zaprosił w gościnę.

Ciekawe to wszystko i nieprawdopodobne i my w Polsce o niczem takiem nie wiemy.

—o—

25 LAT PRACY DZIENNIKARSKIEJ P. MICHAŁA KWIATKOWSKIEGO.

W dniu 1 marca 1903 r. rozpoczął w „Gaz. Gdańskiej“ pracę publiczną p. Michał Kwiatkowski. Już wówczas brał p. Kwiatkowski czynny udział w życiu wielu organizacyj i towarzystw polskich, zwłaszcza w okresie wyborów. Później w czasie studjów na uniwersytecie w Monasterze był członkiem redakcji „Wiarusa Polskiego“ i „Zjednoczenia“. We wrześniu 1909 r. zaczął wydawać „Narodowca“, który wkrótce stał się pismem bardzo poczytnem i oddawał ogromne usługi sprawie narodowej w Westfalji. Rząd pruski prześladował zarówno pismo jak wydawcę. Po klęsce Niemiec p. Michał Kwiatkowski przeprowadzał wśród wychodźctwa wybory do Sejmiku w Poznaniu, a po oswobodzeniu Wielkopolski udał się na Śląsk, gdzie położył wielkie zasługi w czasie plebiscytu w powiatach gliwickim i strzeleckim. Kilkakrotnie groziła mu śmierć z rąk zbirów niemieckich. W 1922 r. wybrany do Sejmu jako kandydat Chrześć. Demokracji, pracował w komisjach budżetowej, skarbowej, emigracyjnej i t. d. Często występował jako mowca na trybunie sejmowej. Równocześnie nie zaniedbywał pracy wśród wychodźtwa we Francji i Ameryce. Zrezygnowawszy obecnie z mandatu, pracuje jako wydawca chrześcijańsko-społecznego „Sztandaru Polskiego“ w Rybniku. Dziś, w 25-tą rocznicę rozpoczęcia pracy publicznej, odbiera liczne gratulacje i życzenia, do których przyłącza się również nasza redakcja.

DEZERTERZY CZESCY POZA WIĘZIENIEM W OJCZYŹNIE POSIEDZĄ W WIĘZIENIU POLSKIEM.

25 ub. m. odbył się w sądzie okr. w Łucku proces czeskich lotników dezerterów Miki i Marka, oskarżonych o wystąpienie zbrojne przeciwko władzom i usiłowanie dokonania zabójstwa komendanta posterunku. Sąd skazał Mikę na 4 lata ciężkiego więzienia, a Marka na dwa lata takiejsamej kary. Dezerterzy ci usiłowali zbiec z Czech do Sowietów na skradzionym aeroplanie, lecz przez pomyłkę wylądowali na Wołyniu. Zbliżających się policjantów polskich dezerterzy przyjęli ogniem rewolwerowym.

—oo—

MALARZ Z WATYKANU PRZYBĘDZIE MALOWAĆ PIŁSUDSKIEGO DO WARSZAWY? Aj. Wsch. donosi, że z osobistej inicjatywy Piusa XI., dotychczasowe plany odnowienia kaplicy Loretańskiej, zostały ostatecznie zatwierdzone. Jako pendant do obrazu uwieczniającego zwycięstwo Sobieskiego nad Turkami, umieszczony będzie na ścianie kaplicy obraz, uwieczniający zwycięstwo Piłsudskiego nad współczesnym wrogiem chrześcijaństwa — armją bolszewicką w r. 1920. Na obrazie obok marsz. Piłsudskiego uwidoczniona będzie postać ówczesnego nuncjusza w Warszawie, obecnego papieża Piusa XI. W najbliższym czasie przybędzie do Warszawy dla sportretowania Piłsudskiego malarz włoski, któremu Watykan polecił wykonać powyższy obraz.

SKAZANIE B. POSŁA SZAPIELA. Sąd okr. w Wilnie skazał byłego posła Szapiela N. P. Ch. na 6 lat ciężkiego więzienia. Wyrok zapadł na zasadzie 102 art. kodeksu karnego, przewidującego karę za działalność, zmierzającą do oderwania części terytorjum państwa polskiego, w tym wypadku na rzecz Sowietów.

Z całego świata.

ZNÓW ZAWALIŁ SIĘ KINOTEATR W KURYTYBIE.

W Kurytybie, stolicy brazylijskiego stanu Parana, zamieszkałej licznie przez Polaków, wydarzyła się straszna katastrofa. W czasie przedstawienia zawalił się jeden z największych kinoteatrów. Niezbadana dotąd liczba ofiar, przeważnie kobiet i dzieci, znalazła się pod gruzami gmachu. Narazie udało się wydobyć 14 zwłok.

—oo—

ŚMIERTELNA PRZEPRAWA CYGANÓW. Podczas przeprawy przez jeden z potoków podgórskich w okolicach Madrytu, wpadło do wody kilkunastu cyganów, którzy przeprawiali się wraz z całym obozem. Dziesięciu cyganów poniosło śmierć w nurtach rzeki.

SAMOCHÓD ZROBIŁ 5 KOZIOŁKÓW W POWIETRZU. Podczas zawodów samochodowych w Dayton Beach na Florydzie automobilista Frank Lockhardt, pędząc z szybkością 322 km., rozbił się i odniósł ciężkie obrażenia wewnętrzne. Wskutek pęknięcia tylnej opony samochód jego wyrzucony był w powietrze na wysokość 7 metrów i przekoziołkował się 5 razy.

13 KILOMETRÓW WLÓKŁ SAMOCHÓD CYKLISTĘ. Przed kilku dniami w miejscowości Neufchatel koło Reims, wpadł samochód ciężarowy na cyklistę, który dostał się pod koła. Zawiadomiona o wypadku policja, jadąc za krwawym śladem, odnalazła zniekształcone zwłoki w odległości 13 kilometrów od miasta.

PODRZUTEK Z MAJĄTKIEM. Na drodze prowadzącej z Kassel do Marburga w Niemczech, wieśniacy znaleźli koszyk, w którym spoczywało niemowlę. W liście położonym przy dziecku, prosił ojciec dziesięciorga dzieci o zaopiekowanie się losem znajdy, w zamian za co dołącza sumę 4 tys. marek niem. Przy dokładnem przeszukaniu zawartości koszyka, wieśniacy wygrzebali rzeczywiście wspomnianą sumę.

LORDOWIE NIC NIE ROBIĄ. Pewien publicysta angielski, Lasky, ujął w schemat statystyczny działalność Izby Lordów, która obok Izby Gmin stanowi angielski parlament. Zestawienie wykazuje, iż od roku 1917 do 1927 na ogólną liczbę 700 lordów, tylko 56 brało stale udział w posiedzeniach. Zaledwie w sześciu wypadkach obecnych było w Izbie 250 lordów, 412 zaś nie przemawiało w izbie ani razu i nie brało wogóle udziału w dyskusji.

Humor.

Zmiana frontu. — Chciałbym mówić z panem doktorem. — Niestety, pan doktór wyjechał. — A to szkoda! Chciałem właśnie uregulować rachunek. — Pan będzie łaskaw wejść. Pan doktór za chwilę wróci z podróży.

Powściągliwy. — Posprzeczałem się z Wrońskim i byłbym go strasznie stłukł, gdyby mnie nie powstrzymano. — A któż cię powstrzymał? — Ano sam Wroński.

Pocieszył ojca. — Tatusiu, obiecałeś mi dwadzieścia złotych, jeżeli przejdę do następnej klasy? — Tak jest, mój chłopcze. — Nie martw się więc! Dwadzieścia złotych zostało ci w kieszeni.

—oo—

Zniesienie niezależności szkolnictwa w Polsce.

WOJEWODOWIE ZWIERZCHNIKAMI WŁADZ SZKOLNYCH. — T. N. S. W. ZAPOWIADA WALKĘ O NIEZAWISŁOŚC SZKÓŁ. — WIELE MÓWIĄCE MILCZENIE.

Przed kilku dniami omawiając dekret z 6 lutego br. o organizacji i zakresie działania władz administracji ogólnej wskazaliśmy na możliwość naruszenia tem rozporządzeniem samorządu szkół akademickich.

Obecnie zwraca uwagę na ten dekret ostatni numer „Przeglądu Pedagogicznego“ a to ze względu na **podporządkowanie szkolnictwa średniego i niższego organom administracji ogólnej.** Zastrzeżenia pod tym względem na korzyść szkolnictwa są tu bardzo nieznaczne: a więc wojewoda nie ma osobistego wglądu tylko w tok życia wewnętrznego zakładów naukowych i rozporządzenia jego nie mogą dotyczyć spraw o charakterze ściśle naukowym i dydaktyczno-pedagogicznym. Nie mógłby więc w myśl tych zastrzeżeń zażądać np. zmian praw Archimedesa lub reguł konjugacji łacińskiej; nie może również rozstrzygać, czy n. p. podział metodyczny lekcji danego nauczyciela zgodny jest z zasadami pedagogiki. **Ale to bodaj i wszystko.** Analogiczne uprawnienia na terenie powiatu **ma starosta** z bardzo stosunkowo nieznacznemi odchyleniami na swą niekorzyść.

„Dekret ten — stwierdza „Przegląd Pedagogiczny“ — jest dowodem, że po 10-letniej walce o niezależność szkolnictwa **i władze oświatowe i nauczycielstwo poniosły zupełnie dotkliwą klęskę.** Automatycznie bowiem **musi przestać obowiązywać art. 9 ustawy z 4-go czerwca 1920 r.** o tymczasowym ustroju władz szkolnych, głoszący, że: **„zależność władz i urzędów szkolnych od organów administracji politycznej wszelkich stopni znosi się“.** Władze szkolne nie miały widocznie dość siły, by zachować swą niezawisłość od zmiennych fluktuacji polityczno-administracyjnych, niezawisłość, która uważana była już niemal za aksjomat, za nie podlegającą żadnej wątpliwości **naczelną zasadę ustroju szkolnictwa“.**

Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych **zapowiada zdecydowaną walkę przeciw temu dekretowi w obronie niezależności szkolnictwa.** Znamiennem jest jednak **milczenie,** jakie w sprawie tej zajmuje **lewicowy Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.** Gdy bowiem sprawa podporządkowania szkolnictwa wojewodom zaczynała być aktualną jeszcze za ministra oświaty, p. Stanisława Grabskiego, wówczas „Głos Nauczycielski“, organ tego Związku **umiał zdobyć się na artykuły wstępne potępiające ten zamach na niezależność szkół** (nr. 5 z 15 marca 1926). Rozpisywano się wówczas z wielkiem oburzeniem:

„Chodzi o to, żeby z wielkich mas nauczycielstwa, rozproszonych wśród mas ludowych, i inspektorów szkolnych uczynić powolne narzędzie dla celów partyjno-politycznych stronnictw rządzących. Uzależnienie kuratora szkolnego, inspektora i nauczyciela od władz administracyjno-politycznych odbiera uzależnionym swobodę obywatelską, wytwarza u słabszych serwilizm, u silniejszych — odporność, która z kolei staje się powodem setek szykan, śledztw, kar, podtrzymujących w nauczycielstwie wieczne wrzenie i ferment. Spokój i osłonę mają tylko ci, którzy, zrezygnowawszy z prawa obywatelskiego posiadania własnych przekonań politycznych, pokornie spełniają ukryte życzenia stronnictw rządzących, tj. stają się naganiaczami do urny wyborczej w myśl życzeń wojewodów i starostów“.

Dziś Związek Polsk. Nauczycielstwa Szkół Pow. **nie ma nic do powiedzenia,** bo usta ma zamknięte mandatem swego prezesa z listy sanacyjnej...

A tymczasem zarządzenie p. ministra wchodzące w życie dopiero w 30 dni od ogłoszenia, a więc **po wyborach do Sejmu,** już spowodowało charakterystyczne objawy. Oto nauczyciele, zwłaszcza szkół powszechnych, **zmuszani są podobno nieraz wbrew swemu przekonaniu, do czynnego udziału w akcji wyborczej za listą rządową.** Na życzenie wojewody lub starosty wielu nauczycieli otrzymuje **kilkutygodniowe urlopy wyłącznie dla celów agitacyjnych,** a tymczasem dzieci, przez czas dłuższy, **pozbawione są nauki szkolnej.**

Oryginalna interpretacja.

Uwagi moje w numerze z 19 b. m. na temat: „Partję czy bez partyj“? spotkały się z bardzo ciekawą i oryginalną interpretacją. Oto powiadają domorośli politycy: zgoda! niech będą stronnictwa, ale precz z partjami!

Nomenklatura przyjęta powszechnie ustaliła dawno, że — czy powiemy partja czy powiemy stronnictwo, frakcja, odłam polityczny, czy jeszcze inaczej, mówimy jedno i to samo. Określamy w różny sposób pewien obóz ludzi, których łączy albo pewien światopogląd zasadniczy i wysnute zeń konsekwencje dostosowane do potrzeb tej czy innej warstwy społecznej — albo spojonych ciasnym interesem klasowym i stawiających tem klasowy i stanowy interes ponad inne wartości. Partje wyrosłe z podłoża ideowego stanowią jasny typ ugrupowań politycznych, partje będące emanacją czysto klasową i stanową są pewnem odchyleniem od prawidłowego rozwoju życia politycznego przez fałszywe ustosunkowanie wartości.

Nie można jednak powiedzieć, że partją jest stronnictwo wybitnie klasowe — a stronnictwem jest ugrupowanie kierujące się pewną wyższą ideą przewodnią. Nie można również powiedzieć, że stronnictwem pozostaje ugrupowanie, które nie splamiło się prywatą i osobistemi korzyściami przywódców, a partją są ci, którzy przewrotnie pojmują robotę polityczną, zeszli na manowce ze swymi zwolennikami.

Czy jakiś obóz nazwiemy partją czy stronnictwem, nazwa sama nic nie mówi — za siebie i nic mówić nie może. Mówi dopiero **wszystko program oparty o trwałą i jasną ideologję i poparty praktyką,** zgodną z tą ideologją.

Jeśli gdzie panuje nieskrępowana niczem — prócz prawa Bożego niezmiennego — demokracja, muszą siłą faktu wyłonić się partje wyrosłe nie tylko z pewnych podstawowych zasad politycznych, ale i z potrzeb różnych warstw społecznych.

Obrona partyj — w ustroju demokratycznym i parlamentarnym — **nie jest** (broń Boże!) **obroną partyjnictwa,** którem przyzwyczailiśmy się nazywać spaczenie życia partyjnego i nadużycia jego form.

Tem mniej nie można pojęcia partji sprowadzać do pojęcia znienawidzonej jednostki która te czy inne ugrupowania reprezentowała czy reprezentuje źle czy niegodnie.

Aktem jednak bardzo poważnym przeciw partjom i życiu partyjnemu ma być wysuwana obecnie koncepcja: **bezpartyjności** w tak daleko posuniętem znaczeniu, że — jak czytamy w odnośnej prasie — pragnie się w obozie bezpartyjnym pogodzić ludzi o „najsprzeczniejszych poglądach i o najbardziej rozbieżnych interesach“ (sic!). Jeśli jednak mamy być wobec siebie **wzajemnie szczerzy,** to musimy stwierdzić, że tego rodzaju koncepcja może być pomyślaną tylko na **krótką** metę, dla przeprowadzenia pewnych bliskich i konkretnych planów, a nadto, że w rzeczywistości jest ona niczem jeno realizacją **współpracy pewnych partyj,** złączonych jakąś kombinacją polityczną bliższą lub dalszą.

Konkluzja prosta z tych paru uwag: nie precz z partjami! ale precz z bałamuceniem opinji, a naprzód: z planem wychowania społeczeństwa polskiego pod względem partyjnym na modłę Zachodu!

X. Henryk Weryński.

Z Włocławka.

Wspomnienia karnawałowe. Najazd dygnitarzy.

Praca związana z wyborami nie pozwala i korespondentom wywiązać się należycie ze swych obowiązków. A korespondent włocławski „Głosu Narodu“ miałby aż nadto materjału niemal do każdego numeru. Ponieważ ostatnio pisałem aż gdzieś w połowie stycznia, więc muszę nawiązać do karnawału.

Bawiono się hucznie. Bawiła się i elita na balach „Pol. Czerwonego Krzyża“, oraz Ligi O. P. P., bawili się i urzędnicy i rzemieślnicy, bawiła się i pewnie najwięcej młodzież.

Karnawał tegoroczny umilali nam dygnitarze państwowi swemi odwiedzinami. A więc był i p. wojewoda Twardo, który objął dziedzictwo po woj. Sołtanie, który nie chciał robić wyborów z. kiełbasę. Rzecz oczywista, że p. wojewoda zjechał celem bliższego zapoznania się z szerokiemi sferami naszego społeczeństwa. Przywitanie było zimne, rozczarowało nawet sanatorów. Później był bankiet w Wiktorji, na którym były różnego rodzaju rozmówki, mniej więcej w osobnym gabinecie. Był u nas tydzień prawie temu czołowy kandydat Be-Be w naszym okręgu p. min. Czechowicz. Jak już wiadomo, wygłosił mowę o położeniu gospodarczem państwa. Trzeba zaznaczyć, że przemówienie było spokojne, rzeczowe, pozbawione jakichkolwiek aluzyj politycznych. Panu Ministrowi skarbu prócz wielu dygnitarzy towarzyszył p. gen. Górecki, który również wygłosił przemówienie z racji poświęcenia Włocławskiego oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego. Był u nas w kilka dni później i pan pułk. Sławek.

Prez.

—§—

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę naszemu Mężowi, Ojcu, Dziadkowi ś. p.

KASPROWI KULCZYCKIEMU

a w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu z Ks. Dziekanem Kłeczkiem, JWPanu Hr. Generałowi Szeptyckiemu, Radzie gm., przedstawicielowi gminy izraelickiej, WPanu Akselradowi, Siostrom Miłosierdzia i Serca Jezusowego, oraz wszystkim Obywatelom składamy serdeczne podziękowanie „Bóg zapłać“

RODZINA

Pensjonat dla panien polskich w Rzymie.

Matka Urszula hr. Ledóchowska, gen. przełożona SS. Urszulanek S. J., o której zasługach na niwie społecznej w Polsce rozpisywały się nieraz nasze pisma, **zakłada w Rzymie dom swego Zgromadzenia zakonnego.** Udało się jej zdobyć w idealnem położeniu, bo w centrum Wiecznego Miasta, nieopodal Forum Romanum i Colosseum słoneczny, obszerny lokal z nowoczesnem urządzeniem (23, via Cavour 213 F.).

Tu na początek powstaje, w pierwszym roku przez nią osobiście prowadzony, wzorowy pensjonat polski dla panien kończących edukację. Za opłatą znacznie niższą niż na innych pensjach tamtejszych, bo za 750 lir miesięcznie, o ile zapiszą się na cały rok szkolny od 1 X do 1 VIII; znajdą tam młode studentki opiekę i atmosferę rodzinnego domu polskiego, mieszkanie ze światłem i opałem, kompletne utrzymanie z usługą i praniem, a nawet z lekcjami trzech obcych języków.

Pensjonarki te mają zapewnione wszelkie ułatwienia przy zwiedzaniu pod kierownictwem fachowem muzeów, zabytków starożytności Rzymu. W szczególności zaś dzięki wielkim stosunkom, jakie w Stolicy Piotrowej ma hr. Ledóchowska (siostra Generała Jezuitów, a bratanica kardynała prefekta Propagandy Wiary) korzystać będą mogły panny jej pensji z wszelkich udogodnień w czasie olbrzymich uroczystości i wszechświatowego zjazdu w Rzymie z powodu przygotowywanego właśnie jubileuszu papieskiego.

Przy zgłaszaniu się kandydatek pierwszeństwo mają Polki, a przysługuje im prawo do paszportów ulgowych. Skorzystają z tego zapewne liczne panny nasze, które powinny porozumieć się wcześnie z Matką Ledóchowską pod adresem: Pniewy, Poznańskie, gdzie mieści się dom macierzysty jej kongregacji, prowadzącej w tej chwili już kilkanaście, coraz świetniej rozwijających się domów w różnych stronach Polski.

Iskierki.

Pacierz kandydata.

W ostatnich dniach przybył w okolice Brzozowa jeden z czołowych kandydatów listy, o której dziś najgłośniej w Polsce, celem urządzenia tam zebrania.

Po wsi, która jest bardzo katolicką, gruchnęła wieść, że to niedowiarek. Rada w radę uchwaliła gromada wybadać kandydata co do jego przekonań religijnych, a na dowód, że jest katolikiem żądać przed wiecem odmówienia przezeń publicznie „Ojcze nasz“. Gdy w szkole miejscowej zebrały się tłumy ludu, przewodniczący odezwał się w te słowa:

— Panie kandydacie, zanim dopuścimy pana do głosu, musi pan odmówić pacierz!

— A to na co? — zawołał kandydat wielce zdziwiony i przestraszony.

— Aby się przekonać, czy pan jest katolikiem!

— Ależ jestem, jestem!

— Umie pan pacierz? — pytają chłopy dalej.

— Pewnie, że umiem!

— Jak pan umie, to zmów pan! Kto z Bogiem, to Bóg z nim! To nie grzech pomodlić się przed wiecem...

— Czy wyście powarjowali? — broni się kandydat. — Przecież ja codziennie odmawiam pacierz i co niedzielę chodzę do kościoła...

— Bardzo to pięknie, ale my chcemy słyszeć teraz pacierz pański.

— Ludzie, zastanówcie się! To nie kościół, to wiec! — perswaduje kandydat.

— Nie będzie pacierza, nie będzie głosów! — powtarzają chórem uparte chłopy.

— A tom się dostał! — mruczy i klnie pod nosem kandydat. — Wart jednak jeden pacierz sto głosów. Żebym się tylko nie pomylił. Niech stracę! Odmówię wam pacierz — mówi głośno, westchnąwszy boleśnie.

— Na pacierzu nikt nic stracił! — wołają chłopy.

Kandydat listy, o której dziś najgłośniej w Polsce, żegna się niby nabożnie i zaczyna:

— „Ojcze nasz“... Nadspodziewanie szło mu gładko, ale utknął na „jako i my odpuszczamy naszym winowajcom“ i stanął.

— Źle! Źle! Nie umie pacierza! — krzyczą chłopy.

— Cicho! — perswadują inni. — Niech odmawia teraz „Wierzę w Boga“!

— I „Dziesięcioro przykazań Boskich“! — dodają zapalczywsi.

— I „Siedem grzechów głównych“! — wołają baby.

Gdy kandydat listy najgłośniejszej w Polsce usłyszał o Siedmiu grzechach głównych, tak się przestraszył, że chwycił za czapkę i uciekł czemprędzej, rezygnując z głosów. **Gezet.**

—o§o—

UWAGA!

Dochodzą nas wiadomości że władze miejskie rozsyłają zakładom dobroczynnym i klasztorom „nakazy“ głosowania na listę nr. 1. Wobec tego ostrzegamy wszystkich wyborców, żeby się nie dali wprowadzić w błąd.

Nie dać się oszukać! Nikt nie może nakazać głosowania na 1-kę! Głosy oddane w Krakowie na nr. 24 będą zmarnowane! Nie wolno marnować głosów katolickich, nie wolno głosować na przyjaciół Hodura!

Głosujcie tylko na listę nr. 25!

Prof. Krzyżanowski jako wróg urzędników i robotników.

Bezstronna opinja „Ruchu prawniczego i ekonomicznego“ o socjalnych poglądach prof. Krzyżanowskiego.

Przypuścić należy, że nie od rzeczy będzie przypomnieć dzisiaj wszystkim urzędnikom i robotnikom, wyjątek z naukowej krytyki dzieła prof. Krzyżanowskiego pt. Nauka Skarbowości z r. 1923, przeprowadzonej przez Dr. S. Z. — jak zawsze w takich wypadkach — zupełnie objektywnie, a znajdującej się w książce, poświęconej nauce i życiu prawnemu i gospodarczemu Rzpltej Pol., noszącej tytuł: „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny“ (z roku 1924 na str. 59).

Brzmi ona dosłownie tak: **„Dowodem także niezbyt wielkiej sympatji i zrozumienia prof. Krzyżanowskiego dla potrzeb pracowników najemnych, jest wypowiadanie się przeciw ruchomej skali płac, czyli przeciw automatycznemu dostosowywaniu poborów urzędników i robotników, do zmian w cenach towarów. Autor chciałby również kosztem warstw urzędniczych i robotniczych** (przez nakładanie podatków, a niepodwyższanie poborów, choćby na razie obniżyła się stopa życiowa licznych warstw“). **przeprowadzić w Polsce reformę finansową. Czyżby nie było innej drogi, sprawiedliwszej społecznie?“**

Wiemy wszyscy, jak się stało! Dobrze to odczuli na swej skórze urzędnicy i robotnicy. Pamiętajmy o tem, że gdy wydawano powyższą, tak słuszną i bezstronną krytykę w Poznaniu **w roku 1924,** wcale nie myślano o tem, by prof. Krzyżanowskiemu szkodzić w 1928 roku, jako **czołowemu** kandydatowi do Sejmu z listy Nr. 1, okręgu krakowskiego!

Jakkolwiek „tempora mutantur, et nos mutamur in illis“, to jednak do prof. Krzyżanowskiego z powodu jego niedawnych wyhurzeń stosować tego przysłowia nie można!

Biada więc armji urzędniczej i robotniczej, gdyby takich przedstawicieli społeczeństwa, jak prof. Krzyżanowski, było w przyszłym Sejmie więcej! Pamiętajmy o tem, że w niejednym wypadku, co jeden zepsuje, to i dziesięciu innych nie naprawi.

By temu zapobiec, winniśmy w dniu 4 marca br. stanąć do głosowania ramię przy ramieniu i wspólnym frontem głosować na listę Polskiego Bloku Katolickiego Nr. 25.

W. P., magister praw.

Co słychać w Krakowie?

Zeznania oficerów intendentów w procesie wojsk.

Na wczorajszej rozprawie w sądzie wojskowym w Krakowie przeciw kpt. Remerowi i 7 oficerom przesłuchał trybunał b. szefa Intendantury w Krakowie płk. Henryka Sasewicza, majora w stanie spoczynku Weinsteina oraz kpt. Nowaka, którzy pracowali również w Intendanturze.

Świadkowie ci zilustrowali obszernie działalność Intendantury, stwierdzając, iż z powodu braku oficerów **przeprowadzenie lustracji było bardzo utrudnione, zwłaszcza wobec faktu, że dokładna lustracja powinna była trwać najmniej 10 do 15 dni,** o ile wszystkie pozycje rachunkowe miały być dokładnie zbadane. W szczególności stwierdził maj. Weinstein, iż usterki i urgensy dotyczące niedomagań por. Lejczaka z F. W. K. G. przychodziły do Intendantury do referatu budżetowo-rachunkowego skąd z podpisem szefa Int. lub zastępcy D. O. K. były przesyłane do oddziału ogólnego, kto też do kierownika kancelarji sztabu. O ile świadek sobie przypomina, to o nierozliczonych zaliczkach oraz o nie zwróceniu zaliczek emerytalnych przez Izbę Skarbową Lwów dowiedział się dopiero w roku 1926, a to właśnie z protokołu Komisji lustracyjnej, która razem z protokołem został przesłany wraz z doniesieniem do Prokuratury wojskowej w Krakowie. Świadek stwierdza, iż na wiosnę roku 1924 została wydelegowana do Komisji gospodarczej O. K. V. t. zw. **Komisja nagła, kt**ó**ra nie znalazła żadnych nadużyć ze strony por. Lejczaka.**

Zeznania powyższych świadków stworzyły ogólnie obraz o osk. por. Lejczaka, majora Pilaskiego i płk. Dębskiego, co do którego stwierdza, iż nie może podnieść żadnych zarzutów; co do czasu jego urzędowania, pozostały jedynie pewne zaległości, które zwłaszcza w wydziale kwaterunkowym często się zdarzają. W kwestji rachunku za zakupione przez osk. kpt. Remera meble za 14.000 zł. to po przesłaniu rachunku tego jako zaustorkowane przez Gen. kontr. odesłał rachunek ten do D. O. K. do wyjaśnienia, ponieważ meble kupione były za czasów płk. Dębskiego.

Następnie świadek ten na zapytanie obrońcy płk. Dębskiego wyjaśnia sposób zakupywania mebli dla lokali urzędowych z powołaniem się na obowiązujące przepisy oraz sposób urzędowania komisji lustracyjnych i szkon trujących.

Zeznania powyższych świadków tworzyły dopiero właściwy obraz sposobu urzędowania szefa Intendantury i poszczególnych jej działów.

Następnie przystąpiono do przesłuchania świadka płk. Plaperta obecnego Dowódcy P. K. U. Kraków, którego zeznania dotyczyły głównie osk. Remera i Lejczaka i sposobu wykrycia nadużyć.

Sierżant oskarżony o gwałt publiczny.

W wojskowym sądzie okręgowym w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw **Stanisławowi Wróblowi, sierżantowi 4 bataljonu Korpusu ochrony pogranicza w Dedorkałach (Wołyń),** oskarżonemu o zbrodnię gwałtu publicznego przez wymuszenie oraz o obrazę posterunkowego.

Wedle aktu oskarżenia sierżant Wróbel bawiąc dnia 11 listopada 1926 na urlopie w Bochni, zgłosił się do tamtejszego zegarmistrza Feiwelesa po odbiór zegarka danego do naprawy i zegarek ten został mu wydany z pisemną gwarancją na przeciąg jednego roku. Po odebraniu zegarka spotkał oskarżony swoich dwóch znajomych i udał się z nimi do restauracji, gdzie się obficie uraczył wódką i piwem. Po wyjściu z restauracji poszedł Wróbel ponownie do zegarmistrza i żądał wydania zegarka, który już poprzednio odebrał, a gdy zegarmistrz zapewniał oskarżonego, że zegarek przed kilku godzinami wydał, oskarżony zaprzeczył temu i **dobywszy rewolweru, domagał się powtórnego wydania mu zegarka, grożąc, że w przeciwnym razie zdemoluje cały sklep i warsztat zegarmistrzowski.** Zegarmistrz zaalarmował posterunkowego, który doprowadził sierżanta do komisarjatu P. P. W czasie spisywania protokołu miał Wróbel obraźliwie się wyrażać do dyżurnego st. posterunkowego.

Oskarżony na rozprawie do winy się nie przyznał, twierdząc, że nie pamięta o zajściu ani też o rzekomej obrazie posterunkowego, albowiem był zupełnie pijany. Przesłuchani świadkowie, a to zegarmistrz, starsi posterunkowi z Bochni oraz wachmistrz żandarmerji wojskowej, jak i towarzysze oskarżonego potwierdzili zgodnie, że oskarżony znajdował się w krytycznym czasie w stanie zamroczenia alkoholowego, oraz że rzekoma obraza posterunkowego wogóle nie miała miejsca. Lekarze znawcy na podstawie zeznań świadków orzekli, że oskarżony znajdował się w krytycznym czasie **w stanie opilstwa, wykluczającym poczytalność.**

Na podstawie wyników rozprawy trybunał uwzględniając znakomitą opinję oskarżonego ze strony jego władz przełożonych, które wynagrodziły go nawet premją pieniężną za gorliwe spełnianie swych obowiązków, **uwolnił oskarżonego od zarzuconej zbrodni gwałtu publicznego** i obrazy posterunkowego, a zasądzając go jedynie za przekroczenie z par. 523 uk wymierzył mu **karę aresztu przez 14 dni,** orzekając zarazem zawieszenie wykonania jej. Rozprawie przewodniczył mjr. k. s. Szymonowicz, oskarżał mjr. dr. Raczek.

Trójka żyd. pod zarzutem fałszerstwa banknotów.

W sądzie okr. karnym w Krakowie przed ławą przysięgłych toczyła się wczoraj rozprawa przeciw **Szmerlowi Pinczowskiemu** (l. 19) z Proszowic, **Szmulowi Pińczowskiemu** (l. 30) z Pińczowa i **Gerszonowi Kaufmanowi** (l. 26) z Pińczowa. Wszyscy są oskarżeni o to, że w jesieni ub. r. w Proszowicach i Krakowie wydawali publiczne papiery kredytowe, uchodzące za monetę, a mianowicie polskie banknoty 20-to i 5-cio złotowe, podrobione narzędziami, ułatwiającemi powielanie takich papierów. Manipulacji tych dopuścili się w porozumieniu z podrabiającymi współwinnymi lub innymi uczestnikami fałszerstwa. Czyn ten stanowi zbrodnię uczestnictwa w podrabianiu publicznych papierów kredytowych z par. 109 uk.

Dnia 8 listopada 1927 został przytrzymany na gorącym uczynku puszczania w obieg fałszywych banknotów 5-złotowych Szmerl Pińczowski. Przy rewizji osobistej znaleziono u niego 2 falsyfikaty 20-złotowe i 8 falsyfikatów 5-złotowych. Za fałszywe banknoty kupował on różne towary. W śledztwie podał, że falsyfikaty uzyskał ze sprzedaży maku, który przywiózł do Krakowa z Proszowic; następnie zmienił zeznania i oświadczył, że 80 sztuk falsyfikatów otrzymał od Gerszona Kaufmana na kupno maszyny do szycia. Kaufman twierdził, że banknoty te otrzymał w Warszawie przy zmianie 500 zł. Ponieważ Szmerl Pińczowski podał równocześnie, że do Krakowa przyjechał razem z bratem Szmulem Pińczowskim i Gerszonem Kaufmanem, przeto organa policyjne przeprowadziły u nich rewizję i znalazły u **Szmula Pińczowskiego 2 fałszywe banknoty a 20 zł, 8 fałszywych banknotów a 5 zł., oraz 17 zł. drobnemi. U Kaufmana znaleziono 1 falsyfikat a 5 zł. oraz przeszło 50 zł drobnemi. Również w mieszkaniu Szmerla Pińczowskiego znaleziono 2 falsyfikaty 5-złotowe.**

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych zasądził Szmerla Pińczowskiego za przekroczenie oszustwa na **5 miesięcy aresztu** z zawieszeniem kary na przeciąg 2 lat, **Gerszona Kaufmana za zbrodnię oszustwa na 8 miesięcy ciężkiego więzienia,** a Szmula Pińczowskiego uwolnił od winy i kary.

Krzywda miejskich emerytów w Krakowie.

Rozporządzenie Prezydenta Rzpltej Dz. U. R. P. Nr. 16 z 17. II. 928 poz. 129 ustaliło termin wypłaty **jednorazowego 45 proc. dodatku dla emerytów, wdów i sierót jednorazowo z dn. 1 marca 1928 roku.**

Tymczasem Miejska Izba Obrachunkowa w Krakowie likwiduje wspaniałomyślnie ten dodatek **w dwu równych ratach od 2 marca br.** a to mimo przyjęcia przez Radę miejską względem funkcjonarjuszy gminnych zasad analogji i równoczesności z funkcjonarjuszami państwowymi. Jest to tem dziwniejsze, że obecne miejskie i sanatorskie czynniki kompetentne wprost narzucają się urzędnikom z wyrazami swej fałszywej życzliwości.

Emeryt.

Kraków, dnia 1-go marca 1928.

Czwartek 1: św. Albina.

Piątek 2: św. Heleny.

Piątek 2: wschód słońca o godz. 6.22, zachód o 17.23.

LOSOWANIE DZIEŁ SZTUKI W TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH już się zbliża. Na rozlosowanie między akcjonarjuszy przeznaczono blizko sto obrazów i rzeźb. Akcje Towarzystwa nabywać jeszcze można przez cały miesiąc w kancelarji Pałacu Sztuki, Plac Szczepański 4. Na akcję i kupony prowincjonalni akcjonarjusze, których jest już bardzo dużo, winni przysyłać 21 zł. i 15 groszy pod adresem: Kraków, Pałac Sztuki, Plac Szczepański l. 4 Akcje te otrzymują oni natychmiast w listach poleconych.

BYLE UTRUDNIAĆ! Otrzymujemy skargi na osobliwy system ściągania flaszek ze spirytusu monopolowego. „Przez lat kilka — pisze nam jedna z prenumeratorek — rozmaite były utrudnienia przy kupnie spirytusu skażonego. Zabronione było przelewanie do własnych flaszek, ale kupujący mógł zostawić w sklepie próżną flaszkę ze spirytusu, za którą kupiec potrącał na rzecz kupującego 12 groszy. Od kilku tygodni wprowadzono znów niespodziankę, a mianowicie składy flaszek już nie przyjmują, natomiast, jak słychać, „nasi najserdeczniejsi“ mają jeździć wózkiem i ze śmieciarek wyciągać flaszki, bo kto nie ma składów, ten flaszkę musi wyrzucić“.

NA TARG KOŃSKI w dniu 28 lutego spędzono ogółem 295 koni. Płacono za konie pojazdowe od 370 do 750 zł; za pociągowe lekkie 250 do 380 zł; za rzeźne 60 do 140 zł. Ze spędzonych sprzedano: na wywóz zagranicę kraju 19 sztuk, na rzeź miejscową 23 sztuki. Popyt słaby, tendencja zwyżkowa.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj rano wezwano Pogotowie ratunkowe na ul. Powiśle, gdzie leżała na bruku w bezprzytomnym stanie 25-letnia Marja Fiałkowska, robotnica. Lekarz Pogotowia stwierdził, że Fiałkowska wypiła większą ilość jodyny w zamiarze samobójczym. Powodem zamachu były niesnaski z lokatorami.

POD KOŁAMI SAMOCHODU. Wczoraj popołudniu w Rynku głównym auto wojskowe najechało na 68-letniego Feliksa Dziurzyńskiego, właściciela restauracji. Wezwany lekarz Pogotowia stwierdził u Dziurzyńskiego ogólne potłuczenia i rany na nodze. Ofiarę wypadku opatrzono i pozostawiono opiece domowej.

POŻARY. Wczoraj interwenjowała straż ogniowa w 3 wypadkach pożarów. I tak wzywano straż na ul. Karmelicką 9, dalej na ul. Bonerowską i Czarnowiejską. Były to drobne pożary, które wkrótce ugaszono.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

TYDZIEŃ MISJOLOGICZNY. Trzeci odczyt wygłosi we czwartek 1 marca prof. U. J. Dr. Jan Dąbrowski na temat: „Św. Franciszek jako inicjator ruchu misyjnego“ w sali 62 Coll. nov. (Kopernika) o godz. 7 wiecz. Karty wstępu (w cenie 50 gr.) do nabycia przy wejściu. Dla młodzieży wstęp wolny.

DWA OBLICZA DRA JERZEGO (JANA) FAUSTA (HISTORJA I LEGENDA). Odczyt pod tym tytułem wygłosi prof. Tadeusz Biliński we czwartek dnia 1 bm. w Kollegjum Wykładów Naukowych (Rynek, Linja A-B 39, II p.). Początek o godzinie 7 wieczorem.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „Dr. Julja Szabo“.

Piątek: „Mamusia“ (przedstawienie popularno — ceny zniżone).

Sobota: „Turandot“.

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI“.

Czwartek o 7.30 w.: „Piękny Rigo“.

Piątek o 7.30 w.: „Piękny Rigo“.

Sobota 3 marca o 3.30 popoł.: „Dwaj Złodzieje“ — wieczorem: „Piękny Rigo“.

Niedziela 4 marca o 3.30 popoł.: „Krowoderskie Zuchy“ — wieczorem: „Piękny Rigo“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Verdun.

SZTUKA. W Państwie zielonego smoka.

NOWOŚCI: Dekabryści.

BAGATELA: Dekabryści.

UCIECHA: Przygody na Alasce.

CORSO: Czerwony Pirat i Bokser śmierci.

WARSZAWA: Tragedja nocy karnawałowej.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś we czwartek „Dr. Julja Szabo“, jutro dzięki chwilowemu powrotowi z urlopu p. Barwińskiej świetna komedja Hirszfelda „Mamusia“. Przedstawienie to jest popularne po cenach zniżonych.

OPERETKA „NOWOŚCI“. Świetny wodewil K. Krumlowskiego z muzyką J. Marka pt. „Piękny Rigo“, w doskonałej obsadzie premjerowej z udziałem prawdziwej bandy Cyganów grany będzie dziś we czwartek dn. 1 marca i dni następnych o 7.30 w. W sobotę 3 bm. o 3.30 popoł. po cenach całkiem zniżonych od 2.50 zł do 50 gr. ulubiony wodewil pt. „Dwaj Złodzieje“. W niedzielę 4 bm. o 3.30 popoł. po cenach zniżonych stale atrakcyjne „Krowoderskie Zuchy“ w najlepszej obsadzie.

WARSZAWSCY ARTYŚCI Z „QUI PRO QUO“ I „KARUZELI“ wystąpią w Starym Teatrze tylko dwa razy i wykonają w zespole, złożonym z 22 osób dwie warszawskie aktualne rewje, a mianowicie: w poniedziałek 5 marca „Jazz-band i nóżki“ i we wtorek 6 marca: „Żona się nie dowie“. — Bilety w cenie od zł 2—8 są już do nabycia w kasie dziennej Starego Teatru.

ALEKSANDER MOISSI, znakomity artysta i słynny tragik, po swoich tryumfach w Ameryce pozyskany został w Nowym Jorku przez Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański na miesięczne tournee w Polsce, które rozpocznie się z początkiem marca br. w Łodzi.

Życie gospodarczo-społeczne

Ubezpieczenie od choroby robotników rolnych

i służby w gospodarstwach wiejskich.

URZĘDOWE WYJAŚNIENIE MINISTERSTWA PRACY.

W prasie warszawskiej pojawił się z początku lutego następujący komunikat, dotyczący ubezpieczenia robotników rolnych i służby domowej w gospodarstwach wiejskich:

„W myśl wyjaśnienia Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z 18 sierpnia 1926 roku, Nr 2893 U. S., udzielonego Głównemu Urzędowi Ubezpieczeń w Warszawie, robotnicy rolni i leśni oraz służba domowa w gospodarstwach wiejskich nie podlegają obowiązkowemu ubezpieczeniu na wypadek choroby.

Wobec powyższego, gospodarstwa rolne i leśne nie mają obowiązku rejestrować w Kasach Chorych zatrudnionych robotników rolnych i leśnych, a ewentualne pretensje Kas Chorych można w ciągu dni 14-tu zaskarżać we właściwym sądzie“.

Ponieważ sprawa ta posiada zasadnicze znaczenie dla gospodarstw rolnych i spowodowała szereg zapytań kierowanych do redakcji, zwróciliśmy się o wyjaśnienie do Ministerstwa Pracy i Opieki Społ. (Główny Urząd Ubezpieczeń) w Warszawie, który udzielił nam następującej odpowiedzi:

Główny Urząd Ubezpieczeń zawiadamia, że odnośny komunikat w sprawie ubezpieczenia pracowników rolnych i leśnych na wypadek choroby **nie odpowiada prawdzie**. Powołane w nim wyjaśnienie Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dn. 18 sierpnia 1926 Nr. 2893/U. III, **dotyczy wyłącznie tych kategoryj osób, wymienionych w art. 3 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby** (Dz. Ust R. P. Nr 44, poz. 272), **które na niektórych terytorjach w Państwie Polskiem nie zostały jeszcze pociągnięte do obowiązku ubezpieczenia.**

Sprawa zatem obowiązku ubezpieczenia w Kasach Chorych pracowników i robotników rolnych i leśnych i służby domowej w gospodarstwach wiejskich **pozostaje nadal bez zmiany.**

Wymienione wyżej kategorje podlegają obowiązkowi ubezpieczenia w województwach Poznańskiem i Pomorskiem oraz powiatach Będzińskim i Zawierciańskim w pełnym zakresie. **W województwach Krakowskiem, Lwowskiem, Stanisławowskiem, Tarnopolskiem i powiatach Cieszyńskim i Bielskim województwa Śląskiego z wyjątkiem zatrudnionych w gospodarstwach poniżej 75 ha, położonych na terytorjum gmin wiejskich.** W pozostałej części województwa Śląskiego pozostają nadal w mocy obowiązujące dotychczas przepisy Ordynacji Ubezpieczeniowej Rzeszy Niemieckiej. W innych województwach, poza wymienionemi wyżej, pracownicy i robotnicy rolni i leśni oraz służba domowa w gospodarstwach wiejskich nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na wypadek choroby.

Za gospodarstwo wiejskie uważać należy każde gospodarstwo, którego siedziba znajduje się na terytorjum gminy wiejskiej.

Nie dotyczy to osób zatrudnionych w przedsiębiorstwach przemysłowo-rolnych (gorzelnie, młyny, browary, cukrownie i t. p.), przy eksploatacji lasów, oraz w gospodach zajezdnych, hotelach, pensjonatach i t. p., chociażby położonych na terytorjum gmin wiejskich, które to osoby podlegają obowiązkowi ubezpieczenia na całem terytorjum Państwa Polskiego.

Kierownik Głównego Urzędu Ubezpieczeń:
Adam Korski.

Amnestja podatkowa.

Niektóre Izby skarbowe otrzymały okólnik Ministerstwa skarbu dotyczący amnestji podatkowej. **Krakowska Izba — jak się dowiadujemy nie otrzymała dotąd żadnej w tej sprawie instrukcji.**

W myśl okólnika tego amnestji podlegają wszelkie zaległości podatkowe, które do dnia 31 grudnia 1926 r. nałożone zostały na kupców III i IV kategorji handlowej oraz VIII przemysłowej. By korzystać z amnestji, zobowiązani są kupcy i rzemieślnicy wymienionych wyżej kategorji składać podania indywidualne za pośrednictwem organizacji swych do naczelników poszczególnych urzędów skarbowych. Naczelnicy urzędów skarbowych winni w myśl postanowień okólnika przeprowadzić najpóźniej do dnia 15 marca b. r. kontrolę w celu sprawdzenia czy wskazane w podaniach okoliczności odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy i w razie stwierdzenia, że tak jest w istocie winni natychmiast petentów zwolnić od obowiązku uiszczenia zaległości podatkowych. Poza tem w okólniku Min. Skarbu wyszczególnione są inne jeszcze wypadki, do których zastosowana być winna amnestja podatkowa. Tak więc stosować się należy, gdy głowa rodziny zmarła, gdy przedsiębiorstwo handlowe lub przemysłowe zostało już zlikwidowane lub też gdy wskutek ściągnięcia zaległych należności podatkowych dane przedsiębiorstwo zagrożone jest ruiną i koniecznością zlikwidowania.

W wymienionych wyżej wypadkach należy w myśl zarządzeń okólnika wstrzymać wszelkie kroki egzekucyjne, przyczem naczelnik urzędu skarbowego obowiązany jest przedłożyć Izbie Skarbowej wniosek o zwolnienie wymienionych wyżej przedsiębiorstw z obowiązku uiszczenia zaległości podatkowych.

—o:o—

Produkcja ropy naftowej maleje.

W ubiegłym roku nastąpił **dalszy spadek produkcji ropy.** Ogólna produkcja (brutto) wyniosła 72.260 cystern wobec 79.608 cyst. w r. 1926, **zmniejszyła się zatem o 7.348 cyst.** Z powyższej ilości przypada na okręg Drohobycz — 84.5% całkowitej produkcji t. j. 60.919 cyst. (w roku 1926 — 67.910 cyst.). W okręgu jasielskim wydobyto 7.265 cyst. (7.022) t. j. 10% ogóln. produkcji; w okręgu stanisławowskim zaś — 4.074 cyst. (4.665) a więc 4.5% całkowitej produkcji. W okręgu górniczym krakowskim należy zanotować nieznaczną tylko produkcję w wysokości 0,9 cystern.

Zużycie ropy na opał utrzymało się prawie na wysokości roku poprzedniego i wyniosło 705 cystern (709 w r. 1926). Na manco przypada 4.610 cyst. (4.286). **Produkcja czysta wyniosła zatem w r. sprawozdawczym 66.944 cystern wobec 74.713 cyst. w r. 1926.**

Zapasy ropy z końcem roku 1927 na kopalniach wynosiły 1.593 cyst. Zapasy w zbiornikach towarzystw magazynowo-tłoczniowych 3.877 cyst. łącznie zatem 5.470 cyst. (4.815 cyst. z końcem roku 1926).

200 mil. zł. potrzeba na zmodernizowanie naszego hutnictwa.

Jak wiadomo przed kilkoma dniami zwołał rząd konferencję, na której miano m. in. rozpatrywać program inwestycyjny naszego przemysłu. W związku z tem przedstawiły huty polskie w ogólnych zarysach swe potrzeby inwestycyjne.

Z odnośnych uwag wynika, że do przeprowadzenia najniezbędniejszych inwestycji potrzeba nasze hutnictwo żelazne okrągło 200 mil. zł.

Kredyty te umożliwią polskiemu przemysłowi hutniczo-żelaznemu zmodernizowanie produkcji według ostatnich wymogów techniki.

(m.).

Nowe kontyngenty przywozowe

dla towarów spożywczych i tekstylnych z Włoch.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia, iż **ostatnio przyznane zostały** na okres od **1 marca do 31 sierpnia br. nowe kontyngenty przywozowe z Włoch** dla następujących towarów: kapary, konserwy pomidorowe, winogrona świeże, konserwy rybne, kwiaty i liście świeże oraz tkaniny bawełniane kolorowe.

Ponadto **podwyższone zostały kontyngenty włoskie**, dawniej przyznane na I. kwartał b. r. dla następujących artykułów: owoce suszone, orzechy i migdały, chleb świętojański, tkaniny jedwabne i półjedwabne oraz fulary.

Podania o zezwolenie na przywóz powyższych artykułów wnosić należy bezzwłocznie do Izby handlowej i przemysłowej, najpóźniej do dnia 3 marca br.

—oo—

Akcje w zaniedbaniu.

Na rynku walut tendencja utrzymana, dolar pryw. 8.87—8.87 i pół. bankowo czeki 8.90 do 8.90 i pół. Bank Pol. bez zmiany.

W akcjach tendencja nieco mocniejsza przy żywszem zainteresowaniu, szczególnie Bankiem Polskim, Zieleniewskim, Siersza górnicza, Niemojowskim, Elektrownią i Chybiem Ruch nagół żywszy przy znaczniejszych obrotach.

Na pogiełdziu większość papierów w zupełnem zaniedbaniu.

Notowano: Bank Pol. 147, Ziemski Kred. 4 gr., Pharma 6.75, Zieleniewski 162, Żelazo 50 gr, Niemojowski 260 Siersza górn. 13.60—13.65. Elektrownia 52.50, Krakus 23 gr. Chybie 5.60, Piasecki 16, Polska Nafta 19.20 Iolarówka 63.50.

—oo—

PRZETARG NA DOSTAWĘ GROCHU I FASOLI.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie otrzymała ogłoszenie nieograniczonego przetargu na dostawę około 6000 kg. grochu polnego zdrowego oraz 12.000 kg. fasoli białej dla wojskowości. — Zainteresowani otrzymać mogą bliższe informacje w biurze Izby.

Projekt ustawy o postępowaniu doraźnem

Ministerjum Sprawiedliwości opracowało projekt ustawy o postępowaniu doraźnem. Projekt będzie razem z projektem nowej procedury karnej wniesiony w najbliższym czasie na Radę Ministrów. Między innemi projekt zawiera następujące postanowienia:

Postępowanie doraźne przed sądami powszechnemi **może zarządzić Rada Ministrów na wniosek ministra sprawiedliwości w porozumieniu z min. spraw wewnętrznych.** Postępowanie doraźne może być zarządzone, jeżeli przestępstwa, jak bandytyzm, zbrodnicze używanie materjałów wybuchowych, uszkadzanie urządzeń publicznych i państwowych i t. d., szerzyłyby się w sposób szczególnie groźny dla porządku i bezpieczeństwa publicznego.

Dalsze artykuły rozporządzenia ustalają tryb postępowania doraźnego, sposób wykonywania wyroków i t. p.

ORGANIZACJA WIĘZIENNICTWA.

Uchwalone przez radę ministrów rozporządzenie w sprawie organizacji więziennictwa dzieli więzienia na trzy kategorje: a) do I kategorji należą więzienia o pojemności ponad 450 osób; b) do II kategorji należą więzienia mogące pomieścić ponad 150 do 450 osób; c) do więzień III kategorji należą więzienia do 150 osób i więzienia grodzkie.

W więzieniach I. kategorji będą odsiadywane kary ponad 3 lata, w więzieniach II kategorji — od 1 roku do 3 lat, w więzieniach III kategorji — kary do 1 roku.

Więźniowie nieletni (do 17 lat) i płci żeńskiej odsiadywać będą kary w celach lub aresztach specjalnych.

Sprawy skarbowe.

TERMIN SKŁADANIA ZEZNAŃ O DOCHODZIE PRZEDŁUŻONY DO 1 MAJA.

Zgodnie z art. 50 ust. 1 ustawy o państwowym podatku dochodowym osoby fizyczne, których dochód w roku 1927 przewyższa granicę dochodu, niepodlegającego podatkowi, obowiązane są najpóźniej do dnia 1 marca br. złożyć zeznania o dochodzie.

Obecnie, dzięki interwencji sfer handlowych Ministerstwo skarbu termin składania zeznań o dochodzie za rok podatkowy 1928 przedłużyło do 1 maja br.

WYCOFANIE PAPIEROWYCH DWUZŁOTÓWEK.

Z dniem 1 kwietnia br. na podstawie rozporządzenia ministra skarbu tracą moc prawnego środka płatniczego bilety zdawkowe wartości 2 złotych z datą 1 maja 1925 r.

Bilety te, począwszy od dnia 1 kwietnia br. do dnia 31 marca 1930 r., będą wymieniane na monety oraz bilety Banku Polskiego w centralnej kasie państwowej, kasach skarbowych oraz w oddziałach Banku Polskiego.

Po 31 marca 1930 r. bilety te nie będą miały wartości.

Sport.

NASTĘPNE IGRZYSKA ZIMOWE W AMERYCE?

Na tegorocznej zimowej Olimpjadzie w St. Moritz poinformowano obecnych, że jako teren zimowych igrzysk podczas Olimpjady w r. 1932 przewiduje się tereny położone na północny wschód od Nowego Jorku, Adiwondars, które przedstawiają idealne warunki dla sportów zimowych. Amerykanie podnosili, że frekwencja widzów w tych okolicach przekracza 50.000 osób na zwyczajnych zawodach zimowych.

TENIS NA RIWJERZE.

Wielki turniej tenisowy La Festa Country Klubu w Monte Carlo ściągnął elitę graczy tenisowych. Grać będą: Koželuh. Gaslini, Cochet, Kehrling. Worm, Hilyard. panna Aussem, pani Satterthwaite, panna Ryan, panna Bauman, miss Bennett, senorita Alvarez.

„K. S. PODGÓRZE—CRACOVIA I“.

W niedzielę 4 marca o godz. 3 po południu rozegra I. drużyna Cracovii towarzyskie zawody z K. S. Podgórze. Drugi z rzędu występ Cracovii w bieżącym roku przyniesie ciekawsze spotkanie, a będzie nim match z najsilniejszym zespołem A-klasowym. Zawody te więc budzą zrozumiałe zainteresowanie.

ZGŁOSZENIA DO TURNIEJU SIÓDEMKOWEGO.

K. S. Cracovia zawiadamia, że termin zgłoszeń do turnieju siódemkowego, mającego się odbyć w dniach 11 i 18 marca b. r., przedłuża się do dnia 3 marca b. r. włącznie. Zebranie delegatów Klubów odbędzie się w lokalu K. S. Cracovia we wtorek 6 marca b. r. o godz. 7 wieczorem.

MIĘDZYNARODOWE WOJSKOWE ZAWODY NARCIARSKIE O MISTRZOSTWO TATR WYSOKICH.

Międzynarodowe wojskowe zawody narciarskie o mistrzostwo Tatr Wysokich rozpoczęły się 28 lutego w Szczyrbskiem Jeziorze i trwać będą do dnia 4 marca. Program ich obejmuje Bieg na dystansie 17 km: sztafetowy bieg 30-kilometrowy dla patroli ze strzelaniem do tarcz, bieg kombinowany i skoki. W zawodach biorą udział prócz armji czechosłowackiej, armje polska, francuska, jugosłowiańska, szwajcarska i rumuńska. Zawodnicy polscy udali się z Zakopanego na nartach przez Tatry wprost do Szczyrbskiego Jeziora.

Radjo.

Program stacyj radjowych.

Piątek, dnia 2-go marca 1928.

Kraków. (566) g. 12 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego, oraz koncert płyt gramofonowych. 15 Transmisja komunikatów: meteorologiczny oraz gospodarczy. 16.40 Odczyt p. t.: „Jak powstał Bałtyk“? wygł. dr. E. Passendorfer. 17.20 Odczyt p. t.: „Warsztaty tkackie“, wygł. prof. inż. S. Górka, 17.45 Transmisja z Katowic. 19.05 Transmisja komunikatu rolniczego. 19.35 Odczyt p. t.: „Przegląd radjowy“, wygł. dr. W. Wilkosz, prof. U. J. 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, komunikat sportowy. 20.15 Transmisja z Filharmonji Warszawskiej.

Warszawa. (1.111) g. 12 Sygnał czasu, hejnał, komunikaty. 15 Komunikaty. 16.20 Przegląd wydawnictw perjodycznych. 16.40 Odczyt. 17.20 Odczyt. 17.45 Koncert popołudniowy. 19.15 Rozmaitości. 19.30 Odczyt. 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji.

Poznań. (344.7) g. 13.15 Koncert kwintetu. 17.30 Biuletyn Zjednoczenia Młodzieży Polskiej. 17.45 Transmisja z Katowic. 19.15 „Silva rerum“ czyli rzeczy ciekawe. 19.30 Odczyt 20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji.

Katowice. (422). g. 16.40 Odczyt. 17.30 Wykład historji Polski. 17.45 Koncert popołudniowy. 19.30 Odczyt. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Przyczyna starć policji z akademikami w Warszawie.

Właściciel domu przy ul. Śniadeckich L. 10 p. Jaszczołt polecił dozorcy, by domu świeżo odrestaurowanego nie oblepiano afiszami. Mimo to w nocy kilkunastu ludzi oblepiło plakataki „1-nki“ front domu aż do wysokości pierwszego piętra. Pozalepiano nawet okna i szyld magazynu p. Jaszczołta. Gdy p. Jaszczołt polecił plakatay z okien zeskrobać, policjant ukarał go grzywną (!). We wtorek grupa studentów Politechniki zaczęła zdzierać plakaty z domu p. Jaszczołta i wówczas przyszło do starcia z policją.

Tak przedstawia tę sprawę socjalistyczny „Robotnik“.

Nowa funkcja policji:

zdzieranie afiszów wyborczych.

Warszawa. (Telef. wł.). Minionej nocy jeden z członków PPS. zauważył, że **policjant Nr. 2806 zdziera plakaty wyborcze PPS.** Zainterpelowany **policjant nie tylko nie zaprzestał usuwania plakatów, ale poddał osobistej rewizji interpelującego.**

Kasa poczty w Radomiu łupem włamywaczy.

Warszawa. (Telef. wł.). Z Radomia donoszą, że ubiegłej nocy **dostali się do gmachu pocztowego włamywacze,** którzy przy pomocy kasiarskich narzędzi **rozbili kasę ogniotrwałą. Łupem rabusiów padło 112.000 zł.**

Wóz z dwojgiem ludzi pod kołami pociągu.

Warszawa. (Telef. wł.) We środę rano między stacjami Wysokie Koło a Sarny **najechał pociąg towarowy na furmankę. Furman został przez lokomotywę rozszarpany, drugi mężczyzna ciężko ranny walczy ze śmiercią.**

—oo—

DOŻYWOTNIA PENSJA DLA WDOWY PO RYDLU.

Warszawa. (Tel. wł.) Rząd przyznał dożywotnią pensję p. Rydlowej, wdowie po znanym pisarzu.

—o()o—

Warszawa. (Tel. wł.) **Projekt dekretu o komercjalizacji kolei wejdzie wprost na radę ministrów, celem przyspieszenia ogłoszenia i wejścia w życie tego dekretu.**

Warszawa. (Tel. wł.) Oficer czerezwyczajki sowieckiej A. Demidow, który zbiegł do Polski i oddał się w ręce polskiej straży granicznej przybywa we czwartek ze Lwowa do Warszawy.

Warszawa. (Telef. wł.). W Warszawie bawią wojewodowie: śląski Grażyński, łódzki Jaszczołt oraz kielecki Korsak.

Marsz. Petain ustąpi

ZE STANOWISKA GEN. INSPEKTORA.

Warszawa. (Telef. wł.) „Echo de Paris“ donosi, że marszałek Petain po uchwaleniu ustawy o siłach zbrojnych państwa ustąpi ze stanowiska generalnego inspektora armji. Stanowisko po nim ma objąć dowódca armji nadreńskiej generał Guillaumat. Na tem tle mają nastąpić we francuskim sztabie generalnym przesunięcia personalne.

Komuniści angielscy na żołdzie

MIĘDZYNARODÓWKI KOMUNISTYCZNEJ.

Praga. (PAT). „Pravo Lidu“ donosi, że egzekutywa międzynarodówki komunistycznej postanowiła przyznać na przyszłe wybory do par lamentu w Anglji 20.000 f. szt. celem postawienia jak największej ilości kandydatów komunistycznych (około 50), których zadaniem będzie osłabić szanse kandydatów Labour Party.

MILJON MAREK DLA PRUS WSCHODNICH.

Warszawa. (Telef. wł.) Rząd pruski postanowił wyasygnować miljon marek jako fundusz pomocniczy do budżetu prowincjonalnego Prus Wschodnich. Na ten sam cel uchwalono pożyczkę w wysokości 2 milj. marek.

WSPÓŁPRACA RZĄDU Z PARLAMENTEM WE FRANCJI.

Paryż. (PAT) Izba przyjęła 403 głosami przeciwko 74 całość projektu o dodatkowych taryfach celnych. Senat przyjął rezolucję wyrażającą rządowi pełne zaufanie z powodu przeprowadzonej reformy szkolnictwa.

FUNDUJMY

zbiorowe lub pojedyncze cegiełki na odnowienie wykupionych budynków pokościelnych św. Agnieszki w Krakowie z przeznaczeniem na zakład wychowawczy. Po wpłaceniu kwoty 200 zł także dowolnemi ratami każdy fundator otrzyma stosowne potwierdzenie a nazwisko jego wyryte będzie na **marmurowej płycie w kościele na wieczną rzeczy pamiątkę,** nadto ogłoszone zostanie w dziennikach.

Zgłoszenia do Komitetu odnowienia wykupionych budynków pokościelnych św. Agnieszki w Krakowie, ul. Dietla 30, lub przez Pocztową Kasę Oszczędności na konto Komitetu Nr· 405.054.

Dalszą cegiełkę ufundował p. Władysław Bełtowski urzędnik więzienny w Wiśniczu.

Woldemaras nie spieszy się do rokowań z Polską.

Warszawa. (Tel. wł.) We środę rano wrócił do Warszawy zastępca naczelnika wydziału wschodniego p. Raczyński, który przywiózł **odpowiedź Woldemarasa** na ostatnią notę rządu polskiego. Nota ta mieści się **na 4 stronach pisma maszynowego. Nota będzie prawdopodobnie ogłoszona w nocy.** Woldemaras stara się odwlec rokowania tak, ażeby kwestja litewska **nie wypłynęła na marcowej sesji Rady Ligi Narodów. Nota nie pozwala wnioskować, by Woldemaras miał szczery zamiar podjęcia rokowania z Polską.**

Odezwy przeciw Woldemarasowi.

Kowno. (PAT) „Ljetuwos Aidas“ komunikuje, że na Litwie w dniach ostatnich rozpowszechniana jest odezwa zwrócona przeciwko antypolskiej polityce rządu Woldemarasa. Odezwa wskazuje, **że najzawziętszym wrogiem państwowości litewskiej są Niemcy i Rosja sowiecka. Jedynym ratunkiem dla Litwy wspólny front z Polską w stosunku do obu tych państw.** Według opinji dziennika odezwa jest robotą Pleczkajtisa, a rozpowszechniana przez jego agentów.

—oo—

Niewyraźna rola sowieckich dyplomatów w Warszawie

Co p. Uljanow miał wspólnego z Hromadą?

Warszawa. (Tel. wł.) Przed paru dniami jeden z dzienników **uległ konfiskacie za podanie wiadomości o działalności członków poselstwa sowieckiego w Warszawie.** Mianowicie dziennik ten podał do wiadomości publicznej, iż podczas procesu Hromady Białoruskiej w Wilnie okazało się, że **pierwsze konferencje działaczy Hromady w Gdańsku odbyły się pod przewodnictwem radcy poselstwa sowieckiego w Warszawie Uljanowa.**

Uljanow równocześnie z rozpoczęciem procesu wyjechał do Moskwy i już **stamtąd na stanowisko dotychczasowe nie wróci.** Wobec tych doniesień Uljanow w wywiadzie z przedstawicielem agencji sowieckiej „Tass“ utrzymuje, że **zarzuty te są nieprawdziwe.** Mogą one, zdaniem jego, służyć za dowód, że wiadomości podawane przez marjonetki znajdujące się w rękach „Intellig. Serwice“ i inne podobne „miarodajne źródła“ odgrywają główną rolę w redakcji aktów oskarżenia w procesie Białoruskiej Hromady, jak i w innych procesach politycznych w Polsce“. Uljanow twierdzi, że **nie pozostawał on w żadnym związku z działalnością Hromady,** zaś sensacyjne wiadomości w tej sprawie uważa za niezręczne **objawy kampanji przedwyborczej.**

Od siebie dodamy, że wywiad Uljanowa nie jest niczem innem, jak tylko **usiłowaniem zatarcia śladów.** Proces Białoruskiej Hromady toczy się przy drzwiach zamkniętych. Wobec twierdzeń Uljanowa, insynuujących, jakoby czynnikami decydującemi w procesie były **angielskie organy wywiadowcze,** najlepszą odpowiedzią byłoby **ujawnienie całego procesu,** ażeby nie tylko Polska ale i cały świat dowiedział się o **roli niektórych organów poselstwa sowieckiego w Warszawei.** Rola ta z pewnością zbliżałaby się do roli **misji handlowej sowieckiej w Londynie,** a Białoruska Hromada odpowiadałaby w znacznym stopniu sławnemu Arcosowi.

Antypolskie mowy niemieckich nacjonalistów w Stolp.

WSCHODNIE GRANICE NIEMIEC „NIE DO UTRZYMANIA!“

Gdańsk. (Telef. wł). Na odbywającym się w Stolp na Pomorzu zjeździe niemieckiej partji nacjonalistycznej zabrał także m. in. głos delogat nacjonalistów niemieckich w Gdańsku b. wiceprezydent W. Miasta, obecnie poseł do sejmu gdańskiego dr. Ziehm, który wygłosił niesłychanie prowokacyjne przemówienie w odniesieniu do Polski. Oświadczył on m. in., że **dzisiejsze wschodnie granice są niemożliwe(!) do utrzymania tak samo jak korytarz i W. M. Gdańsk.** Gdańsk jest obszarem najbardziej zagrożonym przez niebezpieczeństwo słowiańskie. Broni się on wprawdzie, ale zachodzi obawa, że pewnego dnia ulegnie. My gdańszczanie — oświadczył dr. Ziehm — czujemy się nierozerwalnie złączeni z narodem niemieckim(!) nietylko w celach, ale jeśli kiedy do tego przyjdzie **i w czynach(!).**

Obrady nad rozbrojeniem i bezpiecz. w Genewie.

ZWYCIĘSTWO TEZY POLSKIEJ I FRANCUSKIEJ.

Genewa. (PAT). Zakończono dzisiaj dyskusję nad memorandum Rudgersa o artykułach paktu. Propozycja Markowicza, aby sprecyzować praktyczną wartość bezpieczeństwa ogólnego, opartego na artykułach 10, 11 i 16 paktu, nie znalazła poparcia komitetu. Lord Cushendon zwalczał ją, uważając ją za nierealną. W myśl tezy polskiej i francuskiej postanowiono nie precyzować artykułu 16, gdyż z jednej strony rozwinięcie tego artykułu jest praktycznie nierealne, a z drugiej uniknąć trzeba zmniejszenia jego wartości. Na wniosek delegata polskiego Komitet uchwalił wykreślić z konkluzji memorandum Rudgersa punkt dotyczący poprawki do art. 16, uchwalonej w r. 1921. Na wniosek delegatów belgijskiego i angielskiego Komitet postanowił wejść w kontakt z Komitetem finansowym w sprawie niesienia pomocy finansowej państwom napadniętym. Nawiązując do art. 21 paktu delegat Argentyny Cantillo **złożył deklarację stwierdzającą, że państwa Ameryki Południowej nie uznają doktryny Monroego.** Oświadczenie to wzbudziło wielkie zainteresowanie.

„Nastrojowe“ posiedzenie rady min.

Warszawa. (Telef. wł.). **Jak się okazuje na wtorkowem posiedzeniu Rady Ministrów obok innych spraw omawiano obszernie sytuację polityczną w kraju i nastroje jakie się ujawniły w różnych częściach państwa.**

Fundusz na podręczniki uniwersyteckie.

Warszawa. (Telef. wł.). Uchwalony w tych dniach kredyt w wysokości 5 miljonów złotych na fundusz kulturalny, będzie przeznaczony na wydawnictwo **podręczników do studjów uniwersyteckich.** Zawiadywać tym funduszem, przydzielonym do Prezydjum Rady Ministrów, będzie dotychczasowy **naczelnik wydziału szkół wyższych w ministerstwie oświaty, dr. St. Fr. Michalski.**

Rugi w ministerstwie spraw zagran.

Warszawa. (Telef. wł.). Jak słychać z dniem 1 kwietnia w ministerstwie spraw zagranicznych **nastąpią poważne zmiany personalne,** dotyczące zarówno centrali jak i placówek dyplomatycznych.

Zmiana na placówce w Berlinie?

Warszawa. (AW) Poseł polski w Berlinie, Kazimierz Olszewski opuścić ma w najbliższym czasie swe stanowisko i objąć poselstwo polskie w Angorze. Kandydatura następcy p. Olszewskiego nie została dotychczas ustaloną. Krążą pogłoski o kandydaturze ks. Radziwiłła.

(Książę Radziwiłł zostanie zapewne wybrany na Wołyniu. Gdyby się zrzekł mandatu, wszedłby do Sejmu żyd Wiślicki. — Uw. Red.).

—o—

KONFERENCJA MIN. STANIEWICZA Z KS. PRYMASEM.

Warszawa. (PAT) W dniu dzisiejszym minister reform rolnych inż. Staniewicz przyjął JE. Ks. Prymasa Hlonda i odbył z nim dłuższą konferencję.

WPŁYWY Z DANIN PUBLICZNYCH.

Warszawa. (AW.) Wpływy z danin publicznych i monopolu za drugą dekadę lutego 1928 wyniosły ogółem 80 milj. zł., w tem wpływy z danin publicznych dały 58 milj. z., wpływy zaś z monopolu 22 milj. zł.

PRZECIW POLSKIM ROBOTNIKOM SEZONOWYM.

Berlin. (PAT). Kongres stronnictwa niemiecko-narodowego w Stolp zakończył się **uchwaleniem rezolucji, żądającej niedopuszczenia polskich robotników sezonowych do Niemiec.** Żądanie to uzasadnione jest rzekomem wydalaniem i uciskaniem Niemców zamieszkałych w Polsce.

MNIEJSZOŚCI NARODOWE AGITUJĄ PRZY POPARCIU RZĄDU.

Warszawa. (Tel. wł.) Wydawane tutaj przez petlurowców i cieszące się **poparciem sfer miarodajnych** pismo **ukraińskie popiera 18-stkę** (lista bloku mniejszości narodowych).

Warszawa. (Telef. wł.). **Okręgowe komisarjaty policji otrzymały azrządzenie władz centralnych, by policja nie pozwalała młodzieży szkolnej na agitację wyborczą przez noszenie transparentów, rozrzucanie ulotek itd.**

—o—

Czechy i Austrja przygotowują odwet?

Wiedeń. (AW) „Die Stunde“ donosi z Pragi: Ponieważ Polska nie zgodziła się na żądane złagodzenie przepisów o waloryzacji ceł, gospodarcze sfery czechosłowackie domagają się od swego rządu **wypowiedzenia traktatu handlowego z Polską i wydania zarządzeń odwetowych przeciw Polsce.** Zastępcy niektórych gałęzi przemysłu w Austrdji wysunęli **myśl wspólnego postępowania Czechosłowacji i Austrji.** Czeskie koła gospodarcze rozpowszechniają wiadomość, że Czesi dostali już bardzo korzystne oferty co do wywozu świń z Węgier i Jugosławji.

Warszawa. (AW). **Przybył wczoraj rano do Warszawy prezes delegacji niemieckiej do rokowań handlowych minister Hermes i odbył w południe dłuższą naradę wstępną z ministrem Twardowskim, prezesem delegacji polskiej. Rozmowa miała dotyczyć sprawy waloryzacji polskich stawek celnych.**

—oo—

„Forum Traianum“ odkopane.

Warszawa. (Telef. wł.) Przy ostatnich wykopaliskach w Rzymie odkopano półkole **Forum Traianum.** Znajduje się ono naprzeciwko **rynku.** W około umieszczone są sklepy, które są tak utrzymane, że **widać zamki, używane do zamykania drzwi.**

DR. ANTONI MARCZYŃSKI. 114

„Świat w płomieniach".

Powieść z niedalekiej przyszłości.

Grad małych kamieni posypał się na ocalałe szyby górnej kwatery i wnet okno wyglądało jak pusta jama, jak oczodół szkieletu.

Napastnicy stali się ostrożni. Przebiegali szybko pod oknem, usiłując przebić wzrokiem ciemności i odnaleźć kryjówkę bohaterskiej dziewczyny. Przebiegali tak szybko, że nie mogła żadnego wziąć na cel, a nie chciała nabojów marnować dla oddania niepewnego strzału...

— Przynieście parę snopków słomy. Zasłonimy się przed jej kulami.

Głos Walka rozbrzmiewał tym razem na polu, snać opuścił przyległy pokój, uważając, że tędy łatwiej szturmować...

Alinka obmyśliła na poczekaniu sposób obrony przed przeciwnikiem, który zamierzał atakować pod osłoną słomianych tarcz.

— Poniosą je wysoko, żeby głowy i piersi zasłonić. Dobrze. Będę prała po nogach.

Zanim jednak wysłane dziewki przyniosły owe snopy słomy, zjawił się na placu boju czynnik, który mógł łatwo niewątpliwy zresztą wynik walki przyspieszyć.

— Kozunie! — krzyknął jakiś głos zdyszany, a w tym okrzyku więcej było strachu, niż radości z powodu przybycia sprzymierzeńców...

Walek ruszył z pewną miną na spotkanie. Alinka słyszała jak dopomagając sobie słowami języka białoruskiego, oraz rosyjskiego, wyjaśniał powody oblężenia jej pokoju.

— Zabiła czterech chłopów i dwie niewinne kobiety — mówił.

Wykrzykniki Kozaków świadczyły, że relacja fornala napełniła ich raczej podziwem dla odwagi osamotnionej dziewczyny, niż nienawiścią ku niej.

— No, no!... I ona sama to zrobiła?...

— Panie, ostrożnie — przestrzegał Walek.

— Wasyl, ty słuchaj. Życie ci niemiłe?..

— Naplewat!

Alinka ujrzała nagle w oknie wysoką sylwetkę żołnierza, której potężna papacha jeszcze wzrostu przyczyniała.

— Odejść od okna! — rzuciła rozkazująco po rosyjsku. — Przywołać jakiego oficera.

— Oficera? He he he he!... Oficera się pannie zachciewa? Żołnierz to śmierdzi co? He he he he!...

— Odejść, bo strzelam!...

— Wasyl odejdź...

— Czekaj... Hej, ty mużyk... Ładna to panna, czy nie warto zachodu.

Pomimo grozy położenia nie mogła się Alinka powstrzymać od przelotnego uśmiechu, kiedy zgodnym chórem głosów bab, fornali, dziewek i wyrostków zabrzmiał wspaniały pean pochwalny na cześć jej urody. Domyślając się powodów pytania, przesadzali umyślnie, co wreszcie wzbudziło nieufność kozaka.

— Ej, łżecie... Pewnie jaki stary grzmot.

— Przyniosę panu fotografję.

Odezwanie się Katarzyny (Alinka odrazu ją po głosie poznała) wzbudziło ogólną wesołość przybyłych. Uważali całą historję za wesoły epizod barwnego żywota żołnierskiego.

— Hej, wy Polka. Zaczekajcie z tem strzelaniem, póki fotografji nie obaczę. Może się odmyślę — rzucił z flegmą w czarną czeluść pokoju, przechylając się przez parapet okna...

Kazał sobie podać latarnię i przyniesioną pospiesznie podobiznę Alinki przybliżył do żółtawego światła.

Gwizdnął nagle na znak uznania.

— Fiu, fiu!... To coś dla mnie.

Zapominając o ostrożności dwaj inni towarzysze wychylili głowy z poza ściany:

— Krasawica.

— Da, da.

Alinka zmieniła w międzyczasie kule na ładunki śrutu.

Poprzysięgła sobie jeszcze tam, przy stygnących zwłokach Zochy, że drogo życie sprzeda, że będzie się starała wystrzelać przed śmiercią jaknajwiększą ilość napastników. Teraz opadły ją skrupuły. Przyszła chwila refleksji, czy powinna obciążać sobie sumienie zabójstwem tylu ludzi.

— Jeśli Walek nie kłamie, wyprawiłam już sześciu do piekła... — pomyślała, i raz jeszcze powtórzyła swą przestrogę:

— Odstąpić, lub strzelam!

— Powoli, duszyczko — brzmiała odpowiedź flegmatycznego kozaka.

— Aha — szepnęła — chcesz mnie zagadać.

Ale Wasyl nie miał bynajmniej zamiaru zagadywać. Poprostu nie wierzył, aby ośmieliła się strzelić do żołnierza, za którym stało dwudziestu doskonale uzbrojonych kolegów, za którym bądź co bądź stała olbrzymia armja rosyjska. Nie mógł przecież znać rozpaczliwej determinacji dziewczyny.

— Ha, skoro sam chcesz tego — mruknęła, dotykając drżącym palcem cyngla.

Padł strzał.

Olbrzymie chłopisko złamało się przez pół, zmasakrowaną twarzą grzmotnęło o podłogę pokoju, a resztą tułowia zawisło na oknie.

Ryk wściekłości, klątwy, okrzyki zawtórowały drugiemu strzałowi. Podoficer, który stał opodal od okna, ale w tej samej linji strzału, zarył się w śnieg... Ładunek śrutu rozszarpał mu szyję...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem R. Ferka.